Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic druku

Nr. 205 (6688) WARSZAWA, NIEDZIELA 28 CZERWCA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.05-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie

Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Czy koniec?

Prawie równocześnie ze sprawą słynnej już awantury zwarjowanego obszarnika p. Doboszyńskiego w Myślenicach rozegrała się w Senacie — w zgoła innej, oczywiście, płaszczyźnie — „awantura" druga, „awantura" z konserwatystami.

Myślenice omawiamy osobno w artykule tow. K. Czapińskiego. Na tem miejscu zaznaczę tylko dwie rzeczy:

1) nikt, rzecz prosta nie może traktować „wyczynu" p. Doboszyńskiego, jako **ruchawki politycznej**; chodzi tu, jak sądzę tylko o kategorję **zwykłego prawa karnego;**

2) nikt nie może zaprzeczyć władzom państwowym prawa ścigania winowajców bezpośrednich czy współwinowajców pośrednich samego faktu; jeżeli dwaj, wywiezieni do Berezy Kartuskiej działacze Str. Narodowego z woj. krakowskiego uczestniczyli w jakiejkolwiek formie w imprezie p. Doboszyńskiego, — w takim razie... **od tego jest prokurator;** jeżeli nie uczestniczyli, — w takim razie wprowadzamy w Polsce kategorję **„zakładników"**; nie myślę, by to było zjawisko zdrowe. Powtarzam to, co pisałem przed paroma tygodniami wogóle o Berezie Kartuskiej: Państwo rozporządza prokuraturą, sądownictwem, policją; te środki Państwu wystarczają; środki inne podrywają doszczętnie **poczucie prawa** w społeczeństwie. To nie jest rzecz bagatelna w w obecnej sytuacji i międzynarodowej i wewnętrznej kraju.

Przechodzę do „awantury drugiej, z konserwatystami.

Konserwatyści prowadzą przeciwko p. Kwiatkowskiemu systematyczną kampanję. P. Kwiatkowski kontr-atakuje, co jest i zrozumiałe i — powiedziałbym — godne pochwały. Kampanja konserwatystów nie przebiera w środkach. **Politycznie** daje rezultat pozytywny: ujawnia ostatecznie i nieodwołalnie **bankructwo koncepcji B.B.W.R.** Tu już, zdaje się, koniec. Tego „interesu" odbudować niesposób. Niesposób zepchnąć spowrotem ze sceny historji **wielkich sił społecznych,** które na nią wkroczyły. I klasa robotnicza, i masy chłopskie, i masy pracowników umysłowych dochodzą wreszcie do głosu w Polsce. „Świat pozorów", który stworzył p. Sławek w postaci „nowego ustroju politycznego" może jeszcze jakiś czas **trwać,** ale nie zdoła połączyć siebie organicznie z **rzeczywistem** życiem polskiem.

To bodaj istotnie koniec.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Trzydziestolecie „Krwawej środy"

W związku ze zbliżającą się w sierpniu b. r. 30-tą rocznicą „krwawej środy", która w okresie rewolucji 1905 — 1906 r. na ziemiach b. zaboru rosyjskiego była wielkiem wydarzeniem i aktem masowej walki zbrojnej proletarjatu polskiego pod sztandarami P. P. S. w szeregach organizacji bojowej — C. K. W. postanowił wezwać całą organizację partyjną do uroczystych obchodów, akademji, regjonalnych zjazdów działaczy b. bojowców P. P. S. i t. d., urządzanych w porozumieniu z bratniemi organizacjami Stowarzyszenia b. więźniów politycznych oraz ze związkami zawodowemi i kulturalno - oświatowemi.

Szczegóły tych uroczystości i dokładny ich termin podamy Komitetom w najbliższym czasie.

Wybory do Rady Miejskiej Łodzi w dn. 27 września

Wczoraj p. wojewoda łódzki Aleksander Hauke - Nowak wydał rozporządzenie, rozpisujące z dn. 29 czerwca r. b. wybory do rady miejskiej m. Łodzi. Jako dzień wyborów oznaczony został dzień 27 września r. b. Jednocześnie pan wojewoda zamianował przewodniczącym głównej komisji wyborczej wice-prezesa Sądu Okręgowego w Łodzi, p. Ottona Wecile, a jego zastępcą sędziego Sądu Okręgowego, p. Eugenjusza Wiśniewskiego. Obszar miasta podzielony został na 10 okręgów, które skolei dzielą się na 203 obwody. (PAT.).

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu

W sobotę w południe szef biura prawnego w Prezydjum Rady Ministrów p. Władysław Paczoski doręczył panom marszałkom Senatu i Sejmu zarządzenia pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesyj nadzwyczajnych Sejmu i Senatu. (PAT.).

Wydawnictwo „Słowa" skarży wicepremjera Kwiatkowskiego

Wydawnictwo „Słowa" wileńskiego — jak donosi dziennik ten w numerze z d. 25 b. m., dopatruje się w przemówieniu wicepremjera Kwiatkowskiego, wygłoszonem na posiedzeniu Senatu, zniesławienia i zwraca się do Sądu ze skargą prywatną na min. Kwiatkowskiego.

***

Chodzi o kwestję zaległości podatkowych.

Postacie „gasnącego świata"

I.

Wczorajszy „Kurjer Poranny" donosi:

Opinja publiczna została wstrząśnięta wiadomością o aresztowaniu żony prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, p. Parylewiczowej. W przeddzień tego aresztowania ukazał się komunikat oficjalny o zwolnieniu przez p. ministra sprawiedliwości prezesa Parylewicza z pełnienia tego urzędu. Związek pomiędzy obu wydarzeniami stał się widoczny. Co więcej — w drodze pośredniej, a mianowicie przez aresztowanie Parylewiczowej, została wskazana główna postać dramatu.

Wraz z nią uwięziono jeszcze dwie osoby — stoimy więc wobec przestępstwa zbiorowego, o ile nam wiadomo, natury łapówkowej. Fakt zastosowania surowego środka prewencyjnego świadczy, iż organa śledcze są w posiadaniu poważnych dowodów winy oskarżonych. Paskudna, wstrętna sprawa.

***

Pierwsi, o ile się zdaje, podaliśmy wiadomość o uwięzienie p. Parylewiczowej. Z **całą świadomością** nie zrobiliśmy z tego żadnej „sensacji". Stoimy wobec **afery łapówkowej** na wielką skalę. Afera ta pociąga za sobą z natury rzeczy daleko idące konsekwencje dla **całego** sądownictwa apelacji krakowskiej. Będziemy teraz czekać na informacje o dalszym przebiegu śledztwa.

II.

W piątek dokonano z polecenia prokuratora aresztowania b. dyrektora centrali kasy rękodzielniczej we Lwowie Franciszka Spinetera pod zarzutem sprzeniewierzenia sumy, dochodzącej do 100 tysięcy zł. Spineter poza sprawowaniem kierownictwa w centrali kasy rękodzielniczej bez wiedzy rady nadzorczej równocześnie kierował przedsiębiorstwem dostawy szutru pod firmą „Spatz i Dym", gdzie również pełnił funkcje dyrektora.

Aresztowany — jak podaje „Dziennik Polski" — należy do czołowych działaczy Stronnictwa Narodowego we Lwowie i był w swoim czasie prezesem zarządu spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego" i drukarni kresowej, którą to funkcję powierzyło mu Stronictwo Narodowe jako swojemu mężowi zaufania. (PAT).

Szturm na przemysł wojenny

Socjalna Demokracja i socjaliści czescy, obie partje razem, złożyły w Sejmie Czechosłowacji projekt ustawy o przejęciu przez państwo przemysłu zbrojeniowego. (PAT.).

***

Projekt [illegible] odpowiada w wielu p[illegible]nierzeniom Rządu Lu[illegible]cji. Chodzi o ujęcie [illegible]entatów przemys[illegible]

Roosevelt—kandydatem na Prezydenta

Z Filadelfji donoszą: Prezydent Roosevelt został obrany kandydatem stronnictwa demokratycznego na prezydenta Stanów Zjednoczonych w najbliższych wyborach. Wybór prezydenta Roosevelta wywołał wielkie zadowolenie w szerokich kołach stronnictwa demokratycznego.

***

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Roosevelt wybrany będzie ponownie prezydentem Stanów Zjednoczonych. Kandydat republikański Landon jest osobistością znaną, lecz bardzo przeciętną, a zatem nie jest groźny dla Roosevelta. Niebezpieczeństwo zagraża Rooseveltowi w łonie jego własnego demokratycznego stronnictwa. Adherenci księdza Coughlina wraz z agrarno - radykalnym członkiem kongresu Lemcke i p. Townsend'em (obiecującym 200 dolarów miesięcznej emerytury każdemu obywatelowi, który skończył lat 60) utworzyli już nowe stronnictwo. Również konserwatywny odłam demokratów z Alfredem Smithem na czele nie będzie głosował na Roosevelta. Dlatego Rooseveltowi ubędzie sporo głosów, choć republikanom niewiele przybędzie.

Opuszczają Ligę Narodów

Rząd Nikaragui przesłał do sekretarjatu Ligi Narodów notę, w której zgłasza swe ustąpienie z Ligi.

Jest to w ciągu ostatnich kilku tygodni ustąpienie trzeciego skolei państwa środkowo-amerykańskiego; pierwsza bowiem ustąpiła Guatemala, po niej zaś ustąpienie swe zapowiedział Honduras. (PAT)

Po wyroku katowickim

Skazani—ofiarami bezkarnych winowajców

Korespondent agencji PRESS donosi z Katowic: Wyrok na spiskowców hitlerowskich wywarł głębokie wrażenie nietylko na opinji ludności polskiej na Śląsku, ale także żywo komentowany jest przez umiarkowane odłamy ludności niemieckiej województwa śląskiego. Utrwala się coraz bardziej przekonanie, że skazani przez sąd katowicki są ofiarami agitacji ze strony osób cieszących się bezkarnością.

Organ katolików śląskich „Der Deutsche in Polen", przypomina, że gdy w swoim czasie zamordowany został przez hitlerowców na Śląsku były powstaniec polski, Potemba, mordercy otrzymali z Berlina słynny telegram, w którym zostali nazwani „towarzyszami". Obecne ofiary propagandy hitlerowskiej zostały przez swoich uwodzicieli pozostawione bez słowa współczucia.

„Sąd — pisze organ katolików niemieckich — zajął się w motywach wyroku w godnych uwagi wywodach metodami narodowo-„socjalistycznej" propagandy. Wywody te charakteryzują stosunki polsko-niemieckie bez kłamstwa propagandowego. Ostrzeżenia, które sąd w motywach wyroku umieścił, nie przydadzą się już skazanym, zaś ci, którzy są narzędziami propagandy narodowo-„socjalistycznej", nie dadzą się ostrzec losem skazanych, albowiem są narzędziami ślepej siły, która za wszelką cenę chce dojść do władzy, bez względu na ludzi i ich los. (PRESS).

We Francji

Wybuchają już tylko drobne strajki

Według komunikatu ministerjum spraw wewnętrznych liczba strajkujących we Francji wynosiła w piątek 153.794. Stosunkowo wysoka liczba strajkujących tłumaczy się tem, że w wielu miastach prowincjonalnych wybuchają drobne strajki. Strajk w Marsylji został zakończony. Natomiast wybuchł strajk w porcie Royan. Strajk objął przeważnie małe statki rybackie. Na wielu masztach powiewają czerwone sztandary. Również w Le Havre wybuchł strajk w dokach portowych.

Natomiast w Port - Vendres i Rouen strajki zostały zlikwidowane. Niesłyszane oddawna sygnały syren parowców odezwały się. Ruch portowy powraca do normy.

W mieście Rennes wybuchł Robotnicy obsadzili fabryki. Należy zauważyć, że w tej miejscowości robotnicy są przeważnie narodowości hiszpańskiej.

W miejcie Rennes wybuchł strajk w fabryce drutu. Robotnicy obsadzili fabrykę.

W majątku Schlumberger, koło Guebwilleru wybuchł strajk robotników rolnych, którzy okupowali zabudowania dworskie i w ciągu 2-ch dni odmawiali pracy. Po pertraktacjach prowadzonych osobiście przez prefekta, strajk zlikwidowano. (PAT.).

Rząd francuski nadaje uprawnienia cudzoziemcom

Z Paryża nadeszła wiadomość, że nowy francuski minister spraw wewnętrznych, przystąpił do opracowania ustawy, regulującej stronę prawną pobytu we Francji cudzoziemców. W tym celu powołano do życia w tem ministerjum specjalny komitet, który ma przeprowadzić studja nad tą żywotną sprawą. Wybitny udział w pracach tego komitetu bierze znana pacyfistka, p. Magdalena Paz.

Komitet studjów pracuje w ścisłym kontakcie z kierownikami departamentów ministerjum spraw wewnętrznych i ministerjum pracy.

Statut dla cudzoziemców ma być oparty na zasadach wysoce liberalnych, zwłaszcza jeżeli chodzi o emigrantów politycznych. Kierownicy komitetu studjów słusznie zwracają uwagę, że skoro państwo pozwoliło emigrantowi politycznemu na przekroczenie granicy, to nie może pozostać całkowicie obojętne na los, jaki spotyka tego emigranta w tym kraju. Statut dla cudzoziemców we Francji będzie zapewne zawierał ścisłe postanowienia, określające uprawnienia emigrantów politycznych do azylu na ziemi francuskiej. (Press).

W Litwie

Represje i zesłania

Z Kowna donoszą: Urzędowa „Lietuvos Aidas" podaje: Komendant Kowna w związku z ostatniemi wypadkami skazał działaczkę socjalistyczną adwokatkę Purenieke na zesłanie do powiatu rakszyskiego, a posła socjalistycznego Martelisa na 2 a Berdafsa na 1 miesiąc więzienia. Pismo przypuszcza, że jeszcze wielu aresztowanych zostanie zesłanych z Kowna. (PAT.).

***

Towarzyszka Purenieke jest jedną z najwybitniejszych działaczek ruchu socjalistycznego Litwy.

Negus żąda pomocy dla Rządu Abisynji Zachodniej

Reuter donosi z Genewy, że Negus wysłał do Ligi Narodów notę, w której oświadcza, że „Rząd tymczasowy Abisynji Zachodniej jest jedynym legalnym Rządem tego kraju i jest zdecydowany kontynuować walkę o niepodległość Abisynji, zwracając się do członków Ligi Narodów o dostarczenie pieniędzy i broni".

W nocie swej Negus potwierdza prawo Abisynji do wolności i niepodległości. (PAT).

Myślenice

Myślenice zrobiły ogromne wrażenie. Myślenice dały wszystkim dużo do myślenia.

Znam Myślenice dobrze. Znajdują się w „moim" dawnym okręgu wyborczym. Cicha, ładna mieścina w uroczej dolinie rzeki Raby wśród wzgórz małego Beskidu. Politycznie okolica chłopska znajduje się pod wpływami ludowców; w Myślenicach mieszkał stale jeden ze zmarłych przewódców Średniawski. Miasteczko liczy 3 tys. głów.

I oto w tej małej mieścinie rozegrały się wypadki, które wywołały sensację. Aranżerem był krakowski powiatowy prezes endeków p. Adam Doboszyński. Który to A. Doboszyński? „Gazeta Polska" pisze, że publicysta i ideolog endecki. Czyżby więc autor „Gospodarki Narodowej", w której zaznacza (str. 7), że opiera się na „ustalonych przez Kościół zasadach moralności chrześcijańskiej" i na św. Tomaszu z Akwinu? Czyżby to ten sam? Byłoby to ciekawe „chrześcijaństwo", — połączone z grabieżą.

Nie wszystko jest jasnem w dotychczasowych sprawozdaniach. Pono p. Doboszyński zgromadził setkę endeków w swym majątku i nad ranem „zajął" miasteczko. Splądrował sklepy żydowskie, towary spalił, żywność wziął ze sobą. Zdemolował mieszkanie starosty. Obrabował posterunek policji, zabierając karabiny i naboje. Potem z częścią „armji" okupacyjnej i żywnością udał się w lasy okoliczne; część „armji" wyaresztowano, ale „Führer" czy „Duce" zwiał, zostawiając swój oddziałek na niezawodnej opiece — Tomasza z Akwinu.

Taki jest ten zaiste niezwykły stan rzeczy. Tego jeszcze nie było. Zdemolowanie mieszkania starosty i posterunku policyjnego przez „narodowców". Widocznie p. Doboszyński wyobrażał sobie, że już przystępuje do objęcia władzy — narazie na odcinku Myślenickim.

O co chodziło „wodzowi" i jego podkomendnym? Przypuszczalnie myśleli, że grunt jest przygotowany; że cała Polska już zendeczała; że wystarczy w Myślenicach rzucić lont na beczkę z prochem — a rezultat będzie szybki i niezawodny. Pochód na Myślenice zainauguruje pochód na Warszawę. Czynu nam potrzeba, tylko **czynu**, rodacy! Bijcie Żydów i ratujcie Polskę!

Tu się nastręcza kilka uwag zasadniczych.

Przedewszystkiem — podobne niezwykłe fakty nie mogłyby „zaistnieć", gdyby w społeczeństwie nie było głębokiego **fermentu** na tle nędzy i bezrobocia. Niepodobna wszystkiego przypisać „intrydze" endeckiej. Pomysły à la Doboszyński rodzą się tylko w atmosferze ciężkiej, wśród nastrojów rozpaczy. Gdy niema niezależnego głosu ani w Sejmie ani w Senacie, gdy ludność nie może wypowiedzieć swych trosk i walczyć o ich załatwienie, wówczas to podnoszą głowę i głos znachorzy i „wodzowie" typu p. Doboszyńskiego.

Następnie — widzimy znaczną **ewolucję** t. zw. **endecji**, t. j. obozu „narodowego". Obecna endecja niezupełnie jest ta sama, która wygłaszała w Sejmie dość „liberalne" mowy. Do władzy w stronnictwie dorwał się element nowy, młodszy, prymitywny, ryzykancki. Ci młodzi „dmowszczycy" wzięli batutę w swoją dłoń. „Dziennik Narodowy" żeruje tylko na jednem — na instynktach antyżydowskich. Innych artykułów prawie niema — tylko Przytyk, Mińsk, bomby w żydowskim sklepie, Blum we Francji, żydowska komuna. „Chrześcijańskie" (ach, jakże chrześcijańskie!) pismo wołowemi czcionkami, z lubością podaje do powszechnej wiadomości, że rzucono bombę do żydowskiego sklepu, pokaleczono kobiety i dzieci. Młodzi „dmowszczycy" ostro przesunęli ster. Co na to naprawdę kulturalny p. Koskowski z „Kurjera Warszawskiego"? Co na to cała grupa profesorska p.p. Strońskiego, Komarnickiego, Winiarskiego? Czyżby akceptowali kurs pogromowy? A wreszcie szef (przynajmniej do niedawna) stronnictwa, prof. Rybarski — przedemną jego książka ostatnia „Siła i Prawo" (1936). Trzeba mu przyznać — z pewnym przekąsem mówi o „państwie monopolicznem", t. zn. państwie, kierowanem po dyktatorsku przez jedną tylko grupkę polityczną (str. 116). Naturalnie, przemawia u p. Rybarskiego niechęć do obecnego systemu w Polsce, a pozatem koncepcja anty-etatystyczna (dyktatura partyjnej grupki, powiada, prowadzi zawsze do etatyzmu). Ale zawsze... Czy p. Rybarski zgadza się na sprowadzenie stronnictwa na ów najniższy poziom, na zdegradowanie „Dziennika" do dawnych pogromowych rosyjskich świstków Kruszewana, subwencjonowanych zresztą z Departamentu Policji? Chyba nie...

I jeszcze jedna interesująca rzecz. Ostatni „trick" endecji — to dziki wrzask na temat „niebezpieczeństw" „żydo - komuny". Precz z lewicą, bo toruje drogę „żydokomunie", rozbija naród, prowadzi do rewolucji; i to w obliczu „wroga zewnętrznego". Taki jest ten wrzaskliwy „trick", który miał zahypnotyzować społeczeństwo, a przynajmniej jego łatwowierną część. Byli tacy, co wierzyli. Ale czem że jest atak na Myślenice, zdemolowanie mieszkania starosty, porwanie karabinów i t. p. jeśli nie cząstką **nieudanej rewolucji?** Naturalnie, rewolucji naopak,— „rewolucji narodowej", jak się wyrażają francuscy faszyści, „rewolucji" faszystowskiej — ale bądź co bądź zbrojnego przewrotu? Pocóż więc bredzić o niebezpieczeństwach wojny domowej, skoro samemu się organizuje **wojnę domową?!** A może wojna domowa „nalewo" — niedobra, a „naprawo" — godna pochwały i uznania? „Naród"... ach, jedność „narodowa"! A karabiny — przeciw komu?

Wypadki myślenickie, mamy nadzieję, **otworzą oczy** całej tej części społeczeństwa, która nie straciła jeszcze zdolności patrzenia i widzenia. Teraz już każdy widzi, że hasło pogromowe jest podporządkowane „wyższym", t. zn. ważniejszym partyjnym celom. Chodzi o przewrót, o dorwanie się do władzy elementów skrajnie — faszystowskich, typu hitlerowskiego. Nietrudno zrozumieć, że dla Polski byłoby to **katastrofą**, a dla ludu pracującego **klęską**, bo oznaczałoby bezwzględną dyktaturę kapitału, dyktaturę polskich hitlerowców.

Pamiętajmy jednak, że wyczyn grupy p. Doboszyńskiego ma (jak wskazaliśmy) także symptomatyczne znaczenie. Lud się dusi w obecnych warunkach, szuka wyjścia i głosu. **Warto pomyśleć — nad Myślenicami!**

K. CZAPIŃSKI.

Aresztowania

W związku z wydarzeniami w Myślenicach policja krakowska dokonała w piątek wieczorem rewizji w lokalu Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego, w tak zw. „Szarej kamienicy".

Aresztowano w Krakowie apl. adw. Władysława Jaworskiego, adw. Adama Rożnikowskiego, studenta Janikowskiego, J. Kloffeta, oraz prezesa „Młodzieży Wszechpolskiej", Zalewskiego.

Pozatem aresztowano 12 członków Stronnictwa Narodowego we wsi Skotniki pow. krakowskiego.

W „Trzeciej" Rzeszy

Odważne oświadczenie proboszcza

We Frankfurcie nad Menem skazano katolickiego proboszcza na 3 miesiące więzienia oraz na tysiąc marek grzywny.

Proboszcz ten wzbraniał się udekorować kościół sztandarem narodowo - „socjalistycznym" w dn. 9 listopada jako w 13-tą rocznicę hitlerowskiego zamachu stanu w Monachjum.

W obronie swej oskarżony powiedział, że czyn 9 listopada uważał jako próbę zamachu stanu przeciwko ówczesnemu legalnemu Rządowi. (PAT.).

Mussolini wprowadza Habsburga na tron Austrji?

Korespondent dyplomatyczny „News Chronicle" donosi z Genewy na podstawie wiadomości z kół dobrze poinformowanych, że Mussolini miał wyraźnie opowiedzieć się za restauracją Habsburgów w Austrji.

Według tych informacyj ożywiona ostatnio propaganda na rzecz monarchji w Austrji wychodzić ma nie z Wiednia, lecz z Rzymu.

Rozważana ma być możliwość powrotu Ottona Habsburga do Wiednia w ciągu najbliższych 2-ch tygodni.

Oczywiście kraje Małej Ententy — podkreśla korespondent — podejmują obecnie wszystkie środki zapobiegawcze i po powrocie Ottona do Wiednia prawdopodobnie nastąpiłaby wojskowa okupacja terytorjum austrjackiego.

Według informacyj dziennika, ewentualność ta była przedmiotem rozmowy Bluma z Edenem i będzie również omawiana podczas spotkania obu mężów stanu w Genewie. (PAT.).

Pokwitowanie

NA FUNDUSZ SCHRONISKA DLA B. SKAZAŃCÓW POLITYCZNYCH

Z okazji imienin Piotra Jagodzińskiego składa Marja Sobczykowa zł. 20.— i wzywa przyjaciół tej sprawy o złożenie na ten cel ofiary.

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI

Tadeusz Nowiński zł. 3.—

DLA BEZROBOTNYCH

Cech Zrzeszonych Piekarzy m. st. Warszawy zł. 3.—

Proces krakowski

Swiadkowie zeznają dalej

Z dwugodzinnem opóźnieniem rozpoczęto rozprawę w sobotę.

Pierwszy zeznaje świadek Kwaterniak, wywiad. policji, twierdząc, że wiedział osk. Schiffera rzucającego kamieniami. Świadek był też przy rewizji u Glanzmana u którego w kieszeni znaleziono kamienie.

Osk. Glanzman przeczy, jakoby znaleziono u niego kamienie.

Dr. Aleksandrowicz: Dlaczego u prokuratora świadek zeznał, że znalazł kamienie u oskarżonego, a dlaczego dzisiaj zeznał tylko, że był przy tem, jak policjant rewidował?

Świadek nie daje odpowiedzi.

Obr. Pleszewski: Czy pan w śledztwie mówił to samo, co dzisiaj?

Św.: *Mówiłem to*, o co mnie pytano, o niektórych szczegółach nie pamiętałem wtedy.

Następuje szereg pytań.

Obrońca dr. Rosenzweig: Czy świadek koło g. 13-ej w południe przytrzymał dr. L. Ciołkoszową i dr. Drobnera?

Św.: Tak, bo się zachowywali hałaśliwie.

Obrońca dr. Rosenzweig: Czy prawdą jest, że świadek przystawił dr. Drobnerowi rewolwer do skroni?

Św.: Było inaczej, obawiałem się, by tłum nie odbił przytrzymanych i dlatego wraz z innymi wywiadowcami wyciągnęliśmy rewolwery i trzymaliśmy je w rękach w pogotowiu.

Obrońca: Czy prawdą jest, że w pańskiej obecności na ul. Jana, gdzie nie było zajść mundurowy uderzył przechodzącego robotnika karabinem w głowę i zabił go na miejscu.

Św.: Był taki wypadek, ale to miał być jakiś podejrzany o inne przestępstwo.

Obrońca Z. Gross: Czy świadek powiedział do dr. Ciołkoszowej i dr. Drobnera: „Co się wam, złodzieje, zachciewa?

Świadek chwiejnie przeczy temu.

Świadek nie daje odpowiedzi na pytanie obrońcy Grossa, czy wiadomo mu, że były strajki takich zawodów, gdzie Żydzi nie pracują. Osk. Goldberga poznał po czuprynie. Nie wie o której godzinie widział Goldberga, mimo, że w śledztwie zeznał, że o 13-ej. Osk. Nadel zadaje pytanie, dlaczego świadek go bił. Św. po chwili zaprzecza. Obrońca dr. Glasner zapytuje, czy świadek pisał raport bezpośrednio po zajściach, czy rozmawiał z innymi wywiadowcami. Świadek przyznaje, że rozmawiał.

Osk. Bodek zadaje pytanie, dlaczego świadek przy pierwszej konfrontacji twierdził, że oskarżony nie krzyczał, a obecnie twierdzi, że wydawał okrzyki. Świadek odpowiada, że sobie przypomniał. Szereg pytań obrońcy Aleksandrowicza, mających na celu zbadanie wiarogodności zeznań światka, przewodniczący uchylił.

Obrońca Szteinsbergerowa: Czy znał pan cel i charakter strajku generalnego i zgromadzenia dnia 23 marca?

Św.: Nie, jestem w innym dziale.

Adw.: Czy przekonał się pan o tem z „Tempa Dnia"?

Św.: Późniejszy artykuł z „Tempa Dnia" zorjentował mnie co do celu i charakteru zajść z dn. 23-go marca.

Odpowiedź ta, wyjaśniająca właściwie wszystko, wywołała zrozumiałą sensację.

Adw. Rozencwajg proponuje za wezwanie w charakterze świadków tow. dr. Drobnera i tow. Ciołkoszowej dla stwierdzenia, że Kwaterniak zatrzymał ich na ulicy Św. Jana, zelżył ich, przyłożył Drobnerowi rewolwer, zaprowadził ich do komisarjatu, skąd zwolniono ich na polecenie wojewody Świtalskiego, który na konferencji przyrzekał, że przeciw Kwaterniakowi wdrożone będzie dochodzenie dyscyplinarne.

Skolei obrońca Fryling składa obszerną deklarację na temat niedopuszczania zeznań tych świadków, którzy nie wnoszą do sprawy nic nowego a tylko wygłaszają zdania, zdolne do podburzenia jednej części ludności przeciw drugiej.

Następuje serja zeznań całego szeregu świadków, którzy stwierdzają alibi poszczególnych oskarżonych, oświadczając, że w czasie zajść byli z nimi razem, że oskarżeni zachowywali się spokojnie i t. p.

Post. Leśniak twierdzi, że rozpoznaje osk. Cichą i Widomskiego. Był w tym oddziale, który strzelał. Ostrzeżenia przed salwą nie było. O bombach łzawiących świadek nic nie wie. Znów następuje szereg świadków, stwierdzających alibi oskarżonych, poczem rozprawa zostaje odroczona do wtorku.

Decyzja Sądu Przysięgłych

Proces O.U.N. we Lwowie

W procesie Bandery i towarzyszy sędziowie przysięgli udali się w piątek o godz. 19.30 na naradę, która trwała do godz. 1-ej w nocy. O tej godzinie rozpoczęło się odczytywanie werdyktu, co trwało do godz. 2-ej.

Werdykt sędziów przysięgłych uznał winę wszystkich oskarżonych z wyjątkiem Świecickiej (6 głosów tak, sześć — nie) i Fedakówny (7 głosów nie, pięć głosów tak). Osk. Raczun został uznany winnym sfałszowania legitymacji dla mordercy dyr. Babija, jednak nie z pobudek politycznych. Co do osk. Senkiwa sąd przysięgłych przyjął zmniejszoną poczytalność jego w chwili zabójstwa Baczyńskiego.

Po odczytaniu werdyktu, prokurator Prachtel-Morawiański wniósł o uwzględnienie w stosunku do niektórych oskarżonych okoliczności łagodzących, a do innych — obciążających, przyczem specjalnie podkreślił, iż osk. Pidhajny trzykrotnie udaremniał zamachy. Adw. Starosolski imieniem obrony prosił o łagodny wymiar kary, a adw. Pawencki zwrócił uwagę, że osk. Zarycka została uznana winną większością zaledwie jednego głosu.

Po odczytaniu werdyktu ławy przysięgłych i końcowych wnioskach, trybunał o godz. 2,20 rozpoczął naradę nad wyrokiem. (PAT).

Polska nie przekaże należności z tytułu długów zagranicznych

Do Stanów Zjednoczonych udała się delegacja rządowa z prof Krzyżanowskim na czele, której zadaniem było przeprowadzić konferencję z agentami polskich pożyczek zagranicznych.

Obecnie ukazał się, ogłoszony w Nowym Jorku, komunikat, podający do wiadomości, że *Polska zawiesza przekazywanie (transfer) płatności długów*. Płatności te wpłacane będą w złotych na „zablokowane" rachunki agentów pożyczek, t. j. na takie rachunki, z których nie mogą być te sumy podjęte.

Komunikat zapowiada podjęcie w tej sprawie (t. j. w sprawie sposobu regulowania należności z tytułu pożyczek) rokowań we właściwym momencie.

Krajowi posiadacze polskich papierów wartościowych otrzymywać będą wypłatę należności w złotych.

Przyczyną decyzji — stwierdza komunikat—jest pogorszenie wpływów z handlu zagranicznego, oraz spadek rezerw Banku Polskiego.

Sladem Francuzów...

Wystąpienie urzędników w Anglji

Pewne kategorje średnich i niższych urzędników administracji angielskiej skierowały do kanclerza skarbu rodzaj ultimatum, którego termin wygasa w poniedziałek. Urzędnicy domagają się spełnienia szeregu postulatów.

Petycja urzędników wywołało zaniepokojenie ponieważ ruch ten przypomina ruch strajkowy wśród urzędników francuskich. „Daily Mail" twierdzi, że ruch wśród urzędników jest kierowany przez elementy komunistyczne. (ATE.).

Hitlerowska praca dla wojny

Przygotowania na Zachodzie

Z Wiednia donoszą agencji PRESS: Według wiadomości niemieckiej prasy emigracyjnej urząd pracy w Mannheim zaangażował 3000 robotników dla budowy nowego lotniska pod Blumenau. Wzniesione tam będą hangary podziemne, obliczone na 300 samolotów. W tejże części Badenji buduje się 5 nowych gmachów koszar dla wojska. Prace prowadzone są zarówno przy budowie koszar jak lotniska w dzień i w nocy.

Jednocześnie podjęto budowę lotniska w Gladbach pod Monachjum, koszar w Tübrigen. Do zarządzeń, związanych z przygotowaniami strategicznemi Niemiec na zachodzie, należy także przenoszenie niektórych wytwórni pracujących dla wojska w głąb kraju. Tak więc wielkie zakłady „Vereinigte Deutsche Metallwerke A. G." przeniesiono z Frankfurtu n. M. do Hildesheim.

Kongres pokoju

W Leeds rozpoczął swe obrady 26-ty kongres pokoju przy udziale 750 delegatów. Przewodniczący kongresu odczytał depesze, nadesłane przez ministra Edena i sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenola z życzeniami owocnej pracy. (PAT).

Hitler milczy...

Minęło już siedem tygodni od wysłania kwestjonarjusza angielskiego do Rządu niemieckiego, a Hitler dotąd nie udzielił odpowiedzi. Chodzą słuchy, że odpowiedzi wogóle nie będzie i że Hitler czeka na wznowienie rokowań z Anglją i Francją. Był by to policzek bez precedensu w dziejach Wielkiej Brytanji, ale Rząd Baldwina, który upokorzył się przed Mussolinim, jest gotów uczynić to samo wobec Hitlera: oświadczył on przecież przed kilku dniami, mimo braku odpowiedzi niemieckiej, że dąży do porozumienia angielsko-niemieckiego.

Milczenie Hitlera świadczy że czuje się on **bardzo silny** w obecnej sytuacji europejskiej. I nic dziwnego. Kapitulacja Anglji, a wraz z nią Ligi Narodów, przed Mussolinim, wzmacnia pozycję faszyzmu w Europie, a jednocześnie demonstruje całą bezsiłę Ligi. I to jest na rękę Hitlerowi i Mussoliniemu. To pozwala im obu porozumiewać się poza Ligą (wizyta szefa sztabu lotnictwa włoskiego, gen. Valle, w Berlinie), to pozwala Hitlerowi na coraz większą napastliwość w Gdańsku i t. d., a gdy za kilka miesięcy będzie wykończona fortyfikacja Nadrenji, Hitler przemówi inaczej, niż byłby zmuszony mówić obecnie.

Milczenie Hitlera jest wszystkiem innem prócz — bezczynności. Zamiast odpowiadać na naiwne zapytania angielskie, Hitler przygotowuje taką sytuację, by Anglja, stając znowu przed faktem dokonanym, była zmuszona uznać warunki hitlerowskiego „pokoju". Jak wiadomo, Anglja czyni różnicę między zachodem a wschodem Europy; na zachodzie Anglja chce gwarantować obecny stan granic, na wschodzie zaś — nie. Anglja natomiast chciałaby, by w całej Europie powstały pakty regjonalne nieagresji i wzajemnej pomocy, czemu sprzeciwia się Hitler. Otóż po ufortyfikowaniu Nadrenji, po wybudowaniu tej „kurtyny żelaznej", zamykającej Francji drogę przez Niemcy, po zakończeniu swego programu zbrojeń, po zmontowaniu porozumienia z Włochami i nawiązaniu ściślejszych stosunków handlowych z szeregiem państw środkowo i południowo - europejskich, Niemcy natyle się wzmocnią w Europie i do tego stopnia **uzależnią od siebie słabsze i mniejsze państwa Europy środkowo - południowej,** że Anglja w imię „świętego pokoju" machnie ręką na część Europy, a tem samem odda je na żer Hitlera i Mussoliniego.

Tak „wykuwa" swą odpowiedź Hitler. A tymczasem Anglja i Francja wyciągają ręce do Niemiec i razem z niemi chcą budować „nowy" pokój. Program pokojowy Rządu Bluma przyjęto w Niemczech bardzo uprzejmie w tonie, ale dano do zrozumienia, że Niemcy nie przyjmą ani zasady **pokoju niepodzielnego,** ani paktów regjonalnych, dopóki istnieć będzie pakt francusko - sowiecki, że Niemcy nie pójdą też z Anglją i Francją na parytet w lotnictwie. Niemcy odrzucają podstawowe założenia programu Bluma. I to jest zupełnie zrozumiałe; źle byłoby, gdyby było inaczej: Blum i Hitler musieliby albo oszukiwać się nawzajem, albo przestać być tem, czem są i zdradzić siebie samych.

Jedyna nadzieja na pomyślniejszy rozwój — bo co do pomyślnego rozwoju nie trzeba się łudzić — polityki europejskiej polega na ścisłej i szczerej współpracy Anglji z Francją. Ale czy ta nadzieja się ziści? Czy Anglja raczej nie odwróci się od Ligi, niż mocniej z nią się zespoli? Zobaczymy.

(jmb.).

Palestyna w ogniu walki

O co chodzi?

Stanowisko przedstawiciela palestyńskiej ludności żydowskiej

Przed kilkoma dniami D. Ben-Gurjon, jeden z najwybitniejszych przywódców społeczeństwa żydowskiego w Palestynie, udzielił prasie polskiej następujących wyjaśnień w sprawie obecnego położenia w kraju. Podajemy główne punkty oświadczeń Ben-Gurjona.

Konflikt, jak i wybuch obecny w Palestynie — oświadczył Ben-Gurjon niema charakteru ekonomicznego. Fakty i cyfry świadczą o tem, że imigracja żydowska do Palestyny nie powoduje wypierania Arabów z ich placówek gospodarczych. Wręcz przeciwnie, przyczynia się ona do rozkwitu gospodarczego ludności arabskiej.

Palestynę można podzielić pod względem ekonomicznym i demograficznym na 2 strefy: strefę przybrzeżną i strefę górzystą. Kolnizacja żydowska obejmowała dotychczas prawie wyłącznie strefę przybrzeżną, natomiast strefa górzysta pozostaje nadal zaludniona przeważnie przez Arabów. Otóż statystyka wykazuje, iż olbrzymi przyrost ludności arabskiej, odnosi się w pierwszym rzędzie do strefy przybrzeżnej. W okręgu Haify ludność arabska wzrosła w okresie porównawczym o 117%, w okręgu jafskim — o 69%, natomiast w okręgach zamieszkałych wyłącznie lub prawie wyłącznie przez ludność arabską cyfry te wyglądają zupełnie inaczej. W Dżonie ludność arabska wzrosła w ciągu tych 13 lat o 12%, w Neblusie — o 8%, w Gazie — nie wzrosła zupełnie.

Jest rzeczą oczywistą, że imigracja żydowska nietylko nie wypiera Arabów z ich placówek, a wręcz przeciwnie — przyczynia się do rozkwitu ekonomicznego ludności arabskiej.

My, Żydzi, nabywając ziemię, zaopatrywaliśmy Arabów w kapitał, umożliwiający im wprowadzenie intensywnych kultur w rolnictwie, i szybko ich wzbogaciliśmy.

Zresztą sami Arabowie przyznają, że imigracja żydowska przyniosła im korzyść materjalną.

A mimo to w Palestynie trwają zamieszki, ba, jest prowadzona prawie wojna.

Konflikt ten ma charakter polityczny. Przywódcy powstania arabskiego głoszą hasło: chcemy pozostać biednymi, ale w czysto arabskim kraju, jakto było ongiś.

Dylemat historyczny brzmi w rzeczywistości w ten sposób: czy Palestyna ma pozostać krajem czysto arabskim, zachowując swój dawny charakter, czy też ma zmienić swe oblicze pod wpływem imigracji żydowskiej?

My, Żydzi, nie zamykamy oczu na fakt historyczny, że Palestyna nie jest krajem próżnym i że ma ona ludność arabską. Ale istnieje też drugi fakt historyczny. W 1920 r. 50 państw stwierdziło cierpienia narodu żydowskiego rozproszonego po różnych krajach, ustaliło łączność historyczną narodu żydowskiego z Palestyną i proklamowało Palestynę, jako żydowską siedzibę narodową. Tego faktu już nikt nie wykreśli z historji. W 1904 r. angielski minister kolonij Joseph Chamberlain zaofiarował Żydom, którzy wówczas uginali się pod ciężarem prześladowań carskiej Rosji, terytorjum w centralnej Afryce dla imigracji i osiedlenia: była to Uganda. Naród żydowski odrzucił wówczas tę ofertę. Miała ona wszystkie zalety, a jedną tylko wadę: że Uganda nie jest Palestyną i że nie mogła wobec tego wyzwolić w narodzie żydowskim tych sił twórczych, bez których tworzenie nowego kraju jest niemożliwe.

Arabska teza brzmi: Jesteśmy uprawnieni, jako naród arabski, do samoistnej egzystencji narodowej.

Otóż stwierdzam z całą stanowczością: Palestyna nie ma być zbudowana ani na politycznej, ani na ekonomicznej ruinie Arabów.

ŻYDOWSKA TEZA POLITYCZNA NIE JEST SPRZECZNA Z ODRODZENIEM NARODU ARABSKIEGO.

Będąc zdecydowani skorzystać w całej pełni z możliwości, jakie tworzyły się dla nas przez proklamowanie Żydowskiej Siedziby Narodowej, uznajemy jednocześnie w całej pełni i bez żadnych zastrzeżeń prawa narodu arabskiego jako całości. Ale Palestyna oznacza co innego dla Żyda, a co innego dla Araba.

Aspiracje arabskie obejmują wielką połać Azji, aspiracje żydowskie — tylko małą cząstkę owych ziem, malutki kraj — Palestynę.

W uczciwem zestawieniu historycznem, w perspektywie sprawiedliwej historji, aspiracje żydowskie i arabskie tezy narodowe nie kolidują ze sobą.

Zresztą Arabowie sami przyznali słuszność tezy żydowskiej. W 1919 r. został zawarty układ pomiędzy obecnym prezydentem Światowej Organizacji Sjonistycznej Dr. Weizmanem i Emirem Fejsalem, późniejszym królem Iraku (Mezopotamja). Parę dni temu angielski minister kolonji major Ormsby-Gore stwierdził bezsprzeczną autentyczność tego dokumentu. Wstęp do tego traktatu zawiera stwierdzenie węzłów przyjaźni i tradycyj rasowych, które łączą narody żydowski i arabski, oraz wspólnotę ich interesów politycznych.

WIELKA BRYTANJA I PALESTYNA.

Zresztą, gdybyśmy, Żydzi, nawet zupełnie nie istnieli, to i wówczas Palestyna musiałaby zmienić swe pierwotne oblicze kraju czysto arabskiego. W dziejach nowej Palestyny odgrywa decydującą rolę trzeci czynnik — Wielka Brytanja, jako kraj mandatowy. Wielka Brytanja miała dużo powodów do objęcia mandatu nad Palestyną. Były tam i powody sentymentalne, jak np. przywiązanie Anglików do Biblji, lecz więcej było powodów prozaicznych. Nowa Palestyna posiada olbrzymie znaczenie jako ogniwo geograficzne, polityczne i ekonomiczne między Europą, Azją i Afryką. Stała się ona punktem węzłowym nietylko dla Bliskiego Wschodu, lecz dla całego Imperjum Brytyjskiego.

Chcę to podnieść z naciskiem: my Żydzi, nie idziemy do Palestyny, aby pomagać Anglikom w ich polityce imperjalnej, ani też aby budować wielkie państwa arabskie — idziemy do Palestyny wiedzeni swoim ideałem historycznym i pędzeni falą nieporównanych cierpień. Ale tak się stało zarządzeniem losu, że ubocznie nasza praca twórcza służy interesom Wielkiego Imperjum Brytyjskiego i leży po linji odrodzenia wielkiego narodu arabskiego.

ŻYDOWSKIE STANOWISKO WOBEC WYPADKÓW PALESTYŃSKICH.

Nie wypieramy Arabów, lecz tworzymy nową Palestynę. Żydzi nie osiedli w żadnej z 800 wsi arabskich i w żadnem mieście arabskiem. Stworzyli dla siebie 200 nowych wsi i wiele miast, gdzie zamieszkali, pracując dla dobra kraju i jego rozwoju.

Tworząc nowy kraj, tworzymy jednocześnie nowy naród. Nie chcemy być nadal tylko narodem miast i narodem pośredników. Wracamy do gleby, do pracy fizycznej, do prastarej kultury naszej, do naszego języka hebrajskiego. Przy odgłosie strzałów i bomb założyliśmy przed kilkoma tygodniami fundamenty nowego portu w Tel-Avivie. Umiemy też bronić się i trzymać broń w swoich rękach.

Po każdej próbie wstrzymania gwałtem naszej pracy twórczej odpowiadaliśmy wzmożonym wysiłkiem i tworzeniem nowych pozycyj. Pierwszą naszą odpowiedzią na obecne wypadki był port w Tel-Avivie. Pracę naszą będziemy kontynuowali. Opłakujemy ofiary wśród naszych braci i nawet wśród terorystów, którzy padli z rąk policji. Lecz nie myślimy o cofnięciu się. Nie mamy drogi do odwrotu. Palestyna jest jedyną i ostateczną nadzieją narodu żydowskiego. Setki tysięcy młodzieży żydowskiej w różnych krajach spogląda z niewzruszonym zapałem ku Palestynie.

Naszą siłą jest nasza wiara. Wierzymy nietylko w swą siłę twórczą, lecz i w to, że praca nasza uwieńczona zostanie pokojowem współżyciem między Żydami a Arabami.

MAŁY FELJETON

Gorąco

Gorąco! Od dwuch tygodni nad Europą przechodzi fala gorąca i jakoś przejść nie może. Widocznie bardzo długa fala.

Ludzie są zmęczeni do tego stopnia, że przestały ich już interesować stopnie. Bo i rzeczywiście, co mi za różnica, czy jest 40 czy 42 stopnie w cieniu. Niech nawet będzie 82 stopnie. Gorzej być już nie może.

Gdy pragnąc wywołać czyjeś współczucie, poskarżyłem mu się, że jest 42 stopnie w cieniu, odpowiedział mi:

— A kto ci każe kryć się w cieniu? Wyjdź na światło dzienne.

Że też ludzi na taki upał jeszcze żarty się trzymają!

Upały do Europy zostały podobno zawleczone przez negusa Haile Selassiego, na szczęście nie w całości. Dosyć gorąca zostało jeszcze w Afryce, o czem mogłyby coś powiedzieć zwycięskie wojska włoskie, okupujące Abisynję, którym ziemia stopy parzy.

Pewien duchowny mi tłumaczył, że za upały te należy dziękować niebu, które w ten sposób przysposabia nas do ognia piekielnego. Upały są jakgdyby kursem przygotowawczym do tej akademji wysokich temperatur.

Przyjąłem w pokorze ducha tę pociechę religijną, a w duszy pomyślałem sobie: marne twoje widoki!

Gdy mi upał bardzo dokucza, udaję się albo do znajomego bankiera, który razem z warstwami tłuszczu otaczającemi jego ziemską powłokę waży 120 kilo, lub do ogrodu Zoologicznego, gdzie zatrzymują się przed białemi niedźwiedziami. W cierpieniach bankiera i białych niedźwiedzi znajduje ukojenie dla mojego cierpienia.

Człowiek pracuje i poci się. Nie pracuje i także poci się, co jest według Pisma Świętego w porządku, jako że powiedziane jest „w pocie lica twojego będziesz chleb swój spożywał". Gorzej jest, że ktoś nie ma na ten suchy kawałek chleba i także się poci. To już nie jest w porządku, bo jedno z dwojga: albo pot — w takim razie należy się i chleb, a jak niema chleba, to poco pocić się?

Gorąco!

Zapewniano mnie, że podczas ostatniej nadzwyczajnej sesji parlamentarnej nad Wiejską ulicą stale unosił się obłok. To parowała woda z głów i mów.

Feljeton niniejszy z wielkim trudem udało mi się zakończyć, albowiem w drodze pomiędzy kałamarzem a papierem wysycha atrament.

A mówią, że będzie jeszcze goręcej.

Ja tak myślę. A jak wy myślicie?

ULTIMUS

Plecaki

Dowiedziałem się niedawno o tym świeżo w środowisku urzędniczem ukutym wyrazie.

Nie potrzebuje chyba dodawać, że nie jest mowa o części ekwipunktu żołnierskiego, turystycznego lub harcerskiego, którą z niemiecka nazywano do niedawna rukzakiem.

To mowa o żywych istotach, o tych, co to obsiadły różne stanowiska, mając jedną jedyną kwalifikację — plecy.

Wytworzyli oni typ urzędnika, dla którego ani pośredni, ani bezpośredni zwierzchnik nic nie znaczy, ponieważ on ma plecy, a jego zwierzchnik albo wcale nie ma pleców, albo ma niższe plecy. Jego, zwierzchnika, zaprotegował pan wojewoda, a jego podwładny ma za sobą samego pana „pułkownika".

Zwierzchnik żyje w ciągłej niepewności, czy jego podwładny nie skoczy mu któregoś pięknego poranka przez głowę i czy nie będzie musiał on jutro lub za tydzień meldować się u swojego dzisiejszego zastępcy lub referenta.

Zwierzchnik jest plecakiem II-go stopnia, a jego podwładny plecakiem I-go stopnia i dlatego wolno mu się spóźniać, wolno mu podczas godzin biurowych wychodzić na miasto za swojemi sprawunkami, wolno mu nawet nic nie robić w przekonaniu, że jego zwierzchnik, mający za sobą plecy niższej kategorji, nie śmie zwrócić mu uwagi.

Z biegiem czasu plecak II stopnia nabiera przeświadczenia o swej nietykalności, ponieważ jego wysoko postawiony protektor potrafi obronić go w każedej opresji. To przeświadczenie o swej bezkarności sprawia, że co pewien czas kronika sądowa wzbogaca się o nazwisko takiego plecaka.

Do kroniki sądowej dostaje się jednak tylko niewielki odsetek plecaków i to z okazji jakichś przesunięć, mianowań; lwia za to część plecaków tkwi mocno i niewzruszenie na stanowiskach. Co więcej, są oni tak pewni siebie, że rozmnażają się, mianowicie plecak I stopnia po paru latach urzędowania wciąga do urzędu swego brata, szwagra, kuzyna, koleżkę, który również usadawia się mocno w urzędzie i zamiast pracować — kałapućka i bałagani się, mając bezpośrednią protekcję plecaka pierwszego pokolenia a przez niego — pośrednio — protekcję Wysokiego Protektora.

Gdyby dzisiaj kto chciał oczyścić tę augjaszową stajenkę, musiałby ustalić kwalifikacje zarówno kwalifikowanych, jak i kwalifikujących.

Plecy nie mogą stanowić decydującego momentu przy obsadzaniu stanowisk, a przedewszystkiem nie jest dopuszczalne, by całe rodziny obsadzały wysokie stanowiska w Państwie i udzielały sobie wzajemnego poparcia.

Precz z plecakami z urzędów!

X. Y. Z.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Wiadomości wczorajsze o walkach

Opór uzbrojonych oddziałów arabskich przeciw Rządowi staje się coraz bardziej zacięty. W góry w okolicy Nablus wysłano ekspedycję wojskową, składającą się z 1600 żołnierzy pułku szkockiego, celem zlikwidowania silnej bandy uzbrojonych Arabów, dopuszczających się aktów gwałtu i teroru. Banda ta liczy około 500 ludzi. Władze oczekują, że zlikwidowanie jej znacznie przyczyni się do uspokojenia, bowiem banda ta stanowi ośrodek wszelkiej akcji powstańczej w kraju. Wojska brytyjskie stopniowo okrążają Arabów, odcinając im dostawy żywności, przemycanej nocą z sąsiedniej wsi. Atak wojsk angielskich wspomagany jest przez samoloty.

Pusty pociąg jadący z Haify do Liddy został zaatakowany przez Arabów, którzy przez rozkręcenie szyn w odległości 5 mil na północ od Liddy, spowodowali wykolejenie się parowozu w miejscu, gdzie tor przechodzi ponad kanałem odpływowym. Pociąg ostrzeliwany był następnie przez ukrywających się napastników arabskich. Jeden żołnierz i maszynista zostali zabici, 3-ch zaś żołnierzy, w tem jeden oficer, odniosło ciężkie rany. Po nadejściu pomocy napastnicy wycofali się pozostawiając jednego rannego.

W górzystej okolicy Efraim oddział wojska, eskortujący robotników, naprawiających linję telegraficzną, zaatakowany został przez 50 uzbrojonych w karabiny Arabów. Oddziałowi brytyjskiemu wysłano pomoc i dopiero po godzinnej walce, w której brały również udział samoloty angielskie, napastnicy cofnęli się, zabierając ze sobą 4 zabitych. Po stronie brytyjskiej 2-ch żołnierzy jest ciężko rannych.

Mieszkańcy Jerozolimy zbudzeni zostali w piątek w nocy przez głośną strzelaninę od strony gór Sionu. Strzały, padające z poza starych murów miasa, skierowane były na stację kolejową, drukarnię państwową i szereg domów żydowskich. Strat w ludziach nie było. Podobne strzelaniny wydarzyły się w całym szeregu miejscowości. (PAT).

***

Wiadomości nadeszłe w sprawie powstania w Transjordanji nie zostały potwierdzone przez koła oficjalne, które jednakże nie ukrywają, że sytuacja jest bardzo poważna. Mimo wszystko w Londynie panuje przeświadczenie, że Arabowie transjordańscy nie zdecydują się na zaatakowanie granic Palestyny i, że wojska angielskie w Palestynie są dość silne, aby zabezpieczyć granice kraju przez ewentualnymi napadami. (ATE).

Któż miał rację?

Wśród głosów prasy, wywołanych przez znane starcie w Senacie między p. premjerem i wicepremjerem a p. Heiman - Jareckim zwraca uwagę artykuł wstępny w „Kurjerze Porannym“ p. t. „Trzeba wybrać: albo własną kieszeń, albo interes publiczny“.

Autor artykułu zręcznie i sprytnie zarzuca p. senatorowi, że nie stosuje się do mądrych uwag p. Lauterbacha, redaktora dwutygodnika „Polityka Gospodarcza“, reprezentującego opinje tych grup kapitalistycznych, do których należy p. Heiman - Jarecki (i ściśle związanego wspólnotą „wiary deflacyjnej“ z „Gazetą Polską“).

Niema nic równie pożądanego w życiu publicznem, jak szczerość... Oto p. Lauterbach napisał swego czasu artykuł, (wydany zresztą w broszurze), domagający się, by sfery kapitalistyczne nie maskowały swych postulatów pozorami dobra publicznego, by nie kryły swego celu — zysku frazesami „zbawiania ojczyzny“.

Tymczasem p. Heiman - Jarecki tłumaczył się w Senacie „...Ja tylko dla dobra państwa...“ „On zawsze ma na względzie interes publiczny“... pisze z ironją „Kurjer Poranny“, podkreślając słusznie, że również takie postulaty, jak obniżki płac robotniczych, maskowano pozorami interesu ogółu, interesu „gospodarstwa społecznego“, a nawet... interesu samych robotników. Rzekomo „wysoki“ poziom płac stać ma na przeszkodzie „deflacji“ w kosztach produkcji, uruchomieniu przemysłu i wzrostowi zatrudnienia...

Poruszony przez p. Lauterbacha przypomniany przez „Kurjer“ problem ma doniosłe znaczenie społeczne i polityczne. Cały proces wytwarzania „ideologij politycznych“ w ustroju klasowym obraca się dokoła legend i fałszów, kryjących klasową treść. Interesy klasy posiadającej podawane są jako interesy ogółu i w tej formie ich honorowanie jest podsuwane masom. Socjalizm, marksizm miał tę wiekopomną zasługę, że zdarł tę maskę z oblicza kapitalistycznej ideologji. Pierwszy oświetlił klasową strukturę społeczeństwa i nazwał rzeczy po imieniu... Ale zarazem socjalizm uzasadnił taktykę proletarjatu, która — wychodząc z tego stanu rzeczy — przeciwstawia interesom kapitalizmu interesy mas pracujących, która ma za zadanie poprzez zwycięstwo proletarjatu i obalenie przewagi i władzy sfer kapitalistycznych stworzyć solidarność interesów ogółu społeczeństwa.

Dawniej, za czasów liberalizmu zysk jednostek, interes prywatny były jednakże motorem działalności gospodarczej. Inicjatywa prywatna stwarzała możliwości zatrudnienia, samoczynny rozdział kapitałów był istotnie regulatorem życia gospodarczego a rozdział ten kierował się zyskiem, rentownością... Dziś, w epoce kartelizacji, kapitału finansowego i związanego z niemi etatyzmu — kapitalizm przekształca się z systemu inicjatywy na polu gospodarczem w system... wycierania kątów w przedpokojach ministerjalnych w zabiegach o kredyty, ulgi, dostawy itp.

Czy to będzie kapitał „zorganizowany“ spod znaku Lewjatana, czy „wolno - konkurencyjny“ spod sztandarów „Polityki Gospodarczej“, czy to będą zwolennicy „aktywizacji“ życia gospodarczego, czy też zwolennicy „zbawczych“ rad deflacyjnego augura, p. Matuszewskiego — to samo będzie podchodzenie do zagadnień aktualnych społeczno - gospodarczych, jak i wielkich spraw przeżywanej epoki... To, co się sprzeciwia interesom kapitału, co im choćby pośrednio zagraża, jest piętnowane jako zagrażające interesom ogółu, interesom gospodarki...

Nie tak dawno „Przegląd Gospodarczy“, organ „Lewjatana“ rozdzierał szaty nad... zbyt (?!) rzekomo „forsownem“ tempem robót publicznych. Wysuwano jako pretekst argument, że roboty publiczne powinny odciążać rynek pracy wtenczas, gdy zatrudnienie spada, a nie w miesiącach letnich, gdy mamy ożywienie sezonowe i wzrost zatrudnienia w poszczególnych gałęziach przemysłu... Następnie jednak odkrywa się istotny motyw tej argumentacji: „zwiększony popyt na siłę roboczą, powoduje na rynku prywatnym zwyżkową tendencję płac, stawiając pod znakiem zapytania kalkulację wytwórcy“...

Następnie — mamy „rewelację“: płace na robotach publicznych, ustalone na podstawie minimum „z reguły wyższego od zasiłku ubezpieczeniowego“ są—wobec „wzrostu wartości realnej płac“(?)—dość wysokie(?). Minimum to, po ostatnich podwyżkach, zbliża się do norm rynku prywatnego. Mogą wyłonić się trudności przy rekrutacji robotników przez przedsiębiorstwa prywatne. Jakże to? Przy miljonach bezrobotnych w mieście i na wsi „zabraknie“ rąk do pracy? Słusznie „Gospodarka Narodowa“ zapytuje z ironją, czy czasem nie trzeba będzie sprowadzić bezrobotnych zzagranicy, poczem dodaje:

„...To odkrycie zrodziła potrzeba... Potrzeba stworzenia pseudoobjektywnych argumentów dla walki z tendencją podwyżki płac. Zrodziła je obawa, że rozwój robót publicznych, choć w małej mierze, złagodzi dysproporcję między popytem a podażą rąk robotniczych w Polsce“.

Prowadzona przez sfery kapitalistyczne walka przeciw strajkom okupacyjnym nie ma w gruncie rzeczy innego celu na widoku, jak tylko cel utrzymania płac na najniższym poziomie. Dziś „Przegląd Gospodarczy“ rozdziera szaty, że i nad Francją przeszła burza strajków okupacyjnych, że zwyżka płac, urlopy płatne i 40-godz. tydzień pracy oraz „koncesje“ dla robotniczych organizacyj zawodowych doprowadzą „zasobną Francję do ruiny“.

W istocie — niech „Przegląd“ „zostawi Francję jej własnemu losowi“, jak pisze i wyrąbie prosto z mostu (w myśl mądrych rad p. Lauterbacha) ,że, gdy nawołuje do „jednolitej opinji prasy“ przeciw strajkom okupacyjnym, gdy pisze o „punkcie widzenia interesów ogółu“, ma na myśli obronę również tego nędzarskiego poziomu płac, jaki płacono w „Sempericie“... Przecież „argument“, że strajki okupacyjne miały na celu „wymuszanie wyższych płac“, „często tam, gdzie płace objektywnie (?!) są wysokie“ jest bardzo a bardzo niepoważny równie, jak „argument“ o wzroście wartości płac.

***

Któż miał, wobec tego wszystkiego, rację? „Sanacyjni“ „solidaryści“, idący na lep frazesów kapitalistycznych o „wspólności“ interesów pracy i kapitału, czy my, „partyjnicy“, głoszący ich odrębność? I, czy dziś przyszłość państwa i narodu nie wiąże się ze zwycięstwem naszej zasady: obalenia władzy kapitalistów, wytworzenia jednej, solidarnej woli, jednego interesu zbiorowego?

(W)

Hitler nie chce obciążać wielkich majątków

Sekretarz Stanu w Ministerjum Skarbu „Trzeciej“ Rzeszy, Reinhardt, mąż zaufania Hitlera w sprawach finansowych państwa oświadczył w mowie, wypowiedzianej na otwarciu Państwowego Instytutu Finansowego, że nie należy obciążać wielkich majątków specjalnym podatkiem.. To oświadczenie zamyka dyskusję, która toczyła się na łamach prasy niemieckiej pod presją zawiedzionych „radykałów“ z partji narodowo-„socjalistycznej“. Raz jeszcze okazało się, że klasy posiadające panują w „Trzeciej“ Rzeszy.

Przegląd prasy

Rząd i konserwatyści. Myślenice

Polemika między grupą konserwatystów i p. min. Kwiatkowskim ujawnia wiele charakterystycznych dla obecnego systemu rządzenia szczegółów. „Głos Narodu“ pisze:

„Minister skarbu zarzuca całej grupie uchylanie się od płacenia podatków, a na dowód cytuje konkretne wypadki. Gorzej! Twierdzi, że to uchylanie się pewnych firm od płacenia podatków ciągnie się już „od szeregu lat“.

Jest to oskarżenie bardzo ciężkie. Wiadomo, jak ściśle i jak bezwzględnie działała w tym właśnie „szeregu lat“ egzekucja podatkowa. Przypominamy rewelacyjne dokumenty urzędowe, które stwierdzały, że egzekucja właśnie w tym „szeregu lat“, o którym p. Kwiatkowski mówi, wyciskała z biednej ludności wsi nieraz groszowe zaległości przy użyciu całego swojego aparatu. Przypominamy, że bezwzględna egzekucja przed laty 3 wywołała na wsi Małopolski środkowej ubolewania godne zajścia. A oto teraz dowiadujemy się z ust ministra skarbu, że grupa, którą w Senacie reprezentują senatorowie Radziwiłł i Jarecki, uchylała się od płacenia podatków. Wyraźnie—grupa. Oczywiście nie wszystkie składające się na nią jednostki, ale — jak mówili przedstawiciele Rządu—„panowie oponenci“, którzy dziś udzielają rad i upomnień Rządowi.

P. wicepremjer wytacza ciężkie zarzuty tej grupie. Ale, czy te zarzuty nie uderzają rykoszetem także w drugą stronę? Czy nie dowodzą, że, gdy z tamtej strony były nadużycia, to z tej było zaniedbanie obowiązków?

I „Głos Narodu domaga się śledztwa:

„Rząd obecny ma, w myśl słów gen. Rydza Śmigłego być realizatorem zasady „surowego życia“. Niechże tę zasadę realizuje, a nietylko głosi. Niech nie poprzestaje na oskarżaniu tylko, na stawianiu zarzutów, ale niech zacznie wyciągać konsekwencje, badać nadużycia(o których tyle się ostatnio mówi i pisze) i winnych karać“.

***

Prasa „sanacyjna“ w gwałtowny sposób atakuje Stronnictwo Narodowe, czyniąc go odpowiedzialnym za zajścia w Myślenicach.

„Polska Zbrojna“, przesadzając na temat rzekomo istniejącej w Polsce wolności prasy i wolności zrzeszania się pisze:

„Stronnictwu Narodowemu nie wystarcza wolność prasy; wolność legalnego zrzeszania się, działa ono poza prawem, poza praworządnością, za pomocą rewolwerów i bomb, podżegania do krwawych zamieszek. Tak się działo w całym szeregu miejscowości w kraju, tak się działo w powiecie kościańskim, gdzie stronnictwo narodowe zostało rozwiązane, tak się też ostatnio stało w Myślenicach, o czem pisaliśmy we wczorajszym numerze.

Niewątpliwie w celach stronnictwa narodowego, podobnie, jak i komuny, leży tworzenie ośrodków zapalnych w całem państwie, a następnie drogą ewolucji od pojedyńczych ekscesów do gromadnych zamieszek, napadów na policję i władze administracyjne — próby tworzenia dogodnych sobie możliwości politycznych. Być może, w ten sposób stronnictwo narodowe roi swe górne sny o potędze i pragnie hartować młode pokolenie „w walkach wolnościowych“ wzorem minionego okresu historycznego. Niestety, przeciw swoim, nie obcym — ze spekulacją na pobłażliwość rodaków.

Z naszego punktu widzenia, punktu zwartości i mocy państwa, w imię obrony narodowej, działalność podżegacza, czy bombiarza ze stronnictwa narodowego jest również szkodliwa, jak agitatora kominternu, czy jego współpracowników, działających planowo i celowo na szkodę naszego państwa.

Równie ostro, wypowiadając się, jak „Polska Zbrojna“ za represjami wobec Stronnictwa Narodowego pisze „Gazeta Polska“:

„Od paru lat stale i systematycznie prowadzona jest w kraju agitacja i propaganda w słowie i w nielegalnych drukach, w której czynione są otwarte zapowiedzi podjęcia zbrojnej walki o władzę nad państwem. Wzywano otwarcie do składania pieniędzy na dynamit i brauningi. Od szeregu miesięcy stwierdzone zostało, że nie były to puste słowa i frazesy. Dynamit i brauningi poszły w ruch. W jesieni zeszłego roku dopuszczono się kilkakrotnie napadów z bronią w ręku na komisje wyborcze; przywódcami ich byli działacze stronnictwa narodowego; przyszedł dalej szereg zamachów bombowych, dokonanych przez członków tegoż stronnictwa na lokale i mieszkania przeciwników politycznych; następnie zaś okres organizowania w poszczególnych miejscowościach kraju oporu zbrojnego przeciwko państwowym władzom bezpieczeństwa. W wielu wypadkach osiągnięto krwawe wyniki. Przestrogi i perswazje ze strony Rządu, apelujące do rzeczywistych uczuć narodowych twórców całej tej zgrozę budzącej roboty—nie dały, jak dowodzą Myślenice, rezultatu. Nie przemówiło do przekonania siewców anarchji wskazanie na położenie państwa, na niezmierną — w Polsce szczególnie—doniosłość ładu i spokoju wewnętrznego dla jej najistotniejszej siły obronnej“.

W podobnym tonie pisze „Kurjer Poranny“

„Opozycja endecka weszła na drogę teroru politycznego, posługującego się najdrastyczniejszemi metodami bandyckiemi. Opinja publiczna, zaskoczona i zdumiona tą formą walki, nie wyraziła natychmiast całego słusznego oburzenia, łudząc się jeszcze, że może były to tylko sporadyczne wypadki ostrej niepoczytalności. Niestety, rozwój akcji bombiarzy endeckich nie pozostawia już dziś wątpliwości, że jest to szeroka akcja planowa, obłęd zbiorowy, który należy wypalić gorącem żelazem powszechnej wzgardy społecznej i wyrzucić poza nawias życia publicznego karzącą dłonią sprawiedliwości.

W wolnem państwie jest miejsce na najbardziej nawet zacięte walki idei, poglądów i zasad, lecz nie powinno znaleźć się pobłażania zwykłemu bandytyzmowi, okrywającemu się maską działalności politycznej czy społecznej.

Ostatni operetkowy czy filmowy zamach w Myślenicach, mający coś z charakteru szlacheckiego zajazdu w połączeniu z napadem gangsterskim, nie pozwala już dłużej łudzić się, że Stronnictwo Narodowe niezdolne jest opamiętać się i zejść z platformy zbrodniczego warcholstwa“.

Co do nas, to pozwolimy sobie na jedną uwagę; wypadki myślenickie są społeczeństwu prawie nieznane. Dlatego też objektywna ich ocena jest rzeczą więcej, niż trudną. Próbujemy ją dać w artykule tow. Czapińskiego.

S-EK.

Głosy i odgłosy

Teatry T. K. K. T.

„Fuzja i transfuzja“—Separacja i konfuzja

Otrzymujemy dalsze uwagi p. Macieja Krywosiejewa.

W poprzednich uwagach o teatrach „Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce“ nie poruszone były ani istota Teatru, ani jego znaczenie, ani wreszcie te trudności, które związane są z jego organizacją.

Jak doniosłe jest znaczenie Teatru w życiu narodu — o tem wie każdy, kto chociaż przez chwilę zastanawiał się nad tem zagadnieniem.

Teatr łączy w sobie wszystkie rodzaje sztuk pięknych: poezję, muzykę, taniec, plastykę, rzeźbę, architekturę i t. d. Przebywając kilka godzin w teatrze, widz ma przed sobą w harmonijnem zespoleniu **wszystkie poszczególne sztuki piękne.**

Teatr wychowuje duszę narodu — w tem tkwi jego siła, jego czar i jego doniosłość.

„Znaczenie Teatru jako organu życia społecznego rośnie stale i szybko“ — twierdzi Bernard Shaw: — „narodowe zaś znaczenie jego będzie tak niewątpliwe, jak znaczenie armji, floty, kościoła, prawa i szkoły....“

Dziwną wydać się może definicja starego Anglika tam, gdzie dla miljona szkół gdzie analfabetyzm (początkowy i powrotny) kwitnie. Zaprzeczyć wszakże nie można, iż Teatr był i pozostanie źródłem rozwoju i kultury narodowej.

Zdawałoby się, że **Teatr, będąc zarazem przedsiębiorstwem handlowem,** — czasem nawet dobrze prosperującem, — mógłby bez wielkich wysiłków sprostać swemu zadaniu, otwierając swe podwoje dla szerokich mas społeczeństwa.

Rzecz ta jednak nie jest tak prosta, jaką się wydaje na pierwszy rzut oka. **Ekonomika teatralna nader jest zawiła i skomplikowana** a związana jest z wielkiemi trudnościami, wynikającemi ze skojarzenia **czynników artystycznych z czynnikami ekonomicznymi, finansowymi i technicznymi...**

Ekonomika teatralna zna tylko **dwa systemy** prowadzenia teatrów o poważnym poziomie artystycznem, mianowicie: **„system pojedyńczy“** oraz **„system kompleksowy“.**

W Polsce, po wojnie, wszystkie teatry stosują dotychczas „system pojedyńczy“, który w rezultacie zawsze przynosi straty. Każdy teatr, prowadzony podług tego systemu, daje deficyty nawet przy poważnych dotacjach subwencyjnych; o ile zaś Teatr nie jest w porę zlikwidowany, system ten pociąga za sobą nieuniknione bankructwo.

Natomiast teatry prowadzone podług „systemu kompleksowego“, — **o ile czynniki artystyczne racjonalnie są skojarzone z czynnikami ekonomicznymi,** — mogą się bilansować przy minimalnej subwencji, a w pewnych okolicznościach, mogą nawet dać nadwyżkę dochodów nad rozchodami.

Budżety teatrów, prowadzonych podług „systemu pojedyńczego“, są tak nierealne a często wprost fantastyczne, że wszelkie przyznawane im subwencje są prawie zawsze niewystarczalne, deficyty zaś ich wciąż wzrastają, powiększając ich zadłużenie.

Najwięcej na Teatry w Polsce łożą gminy miejskie.

Na obszarze Państwa Polskiego, oprócz teatrów stołecznych, 18 miast mają stałe teatry. Gminy miejskie do r. 1932 udzielały swym teatrom subwencji w kwocie **około dziesięciu miljonów złotych rocznie.** W ostatnich latach subwencje te zostały częściowo zredukowane. **Gmina m. st. Warszawy w okresie 8-miu lat (1924 — 1931/32) dopłaciła do Teatrów Miejskich zł. 32.642.385 gr. 99,** co wynosi przeciętnie **rocznie 4.080.298 zł. 24 gr.**

Obecnie, po likwidacji Teatrów Miejskich i po skasowaniu Opery Miejskiej, **Tymczasowy Zarząd Miejski dopłaca do teatrów** (łącznie z emeryturami teatralnemi) około **trzech miljonów złotych (3.000.000 zł.) rocznie.**

Rząd polski (zgodnie z budżetem M-wa W. R. i O. P.) wyznaczył w roku zeszłym na cele teatralne 110 tysięcy złotych; w roku bieżącym zredukował tą pozycję o dziesięć tysięcy złotych. Te **sto tysięcy zł,** które figurują w tegorocznym budżecie państwowym, przeznaczone są dla wszystkich teatrów w Polsce: dla teatrów stołecznych, dla stałych teatrów w 18 miastach, dla teatrów objazdowych, pereferyjnych, teatrów dla dzieci, dla wsi i t. d.

Znamienna jest ta znikoma pomoc Rządu dla teatrów na całym obszarze Państwa, ale jest ona zarazem zupełnie konsekwentna.

Zarówno Rząd polski, jak i większość rządów państw europejskich, wychodzą z założenia, że, **przy obecnej strukturze organizacyjnej teatrów, subwencja rządowa, udzielana przedsiębiorstwom teatralnym, pociąga za sobą: biurokratyzację Teatru oraz znaczne powiększenie kosztów eksploatacyjnych, niewspółmiernych z jego poziomem artystycznym,** co czyni budżety teatralne nierealnemi; przekroczenia zaś budżetowe zmuszają władze rządowe do ciągłych zabiegów o dodatkowe kredyty na pokrycie deficytów teatralnych. Dla tego też każdy rząd unika wszelkiej ingerencji do spraw Teatru, aby nie obciążać budżetu państwowego nierealnemi pozycjami.

Tylko te **nieliczne państwa, które posługują się Teatrem nie dla celów kulturalnych, lecz dla celów propagandowo - politycznych,** roztaczają swą opiekę nad „sztuką sceniczną“, albowiem resorty polityczne nie liczą się ani z wydatkami, ani z budżetami...

Dopóki zagadnienie organizacji Teatru nie stanie się przedmiotem skrupulatnych rozważań sfer miarodajnych; **dopóki nie zostaną ustalone kanony organizacyjne dla wszystkich teatrów,** z pewnemi odmianami dla różnych ich kategorji i środowiska; dopóki wreszcie **ekonomika teatralna nie będzie ściśle skojarzona ze stroną artystyczną Teatru** a budżety teatralne nie będą urealnione, — do tego czasu powtarzać się będą te wszystkie anomalje i ryzykowne, karkołomne eksperymenty, **rujnujące teatry a demoralizujące widza teatralnego.**

Już w roku 1930 powstała **myśl** powołania do życia Stowarzyszenia *), którego zadaniem i celem miało być: **opracowanie zasadniczych podstaw organizacji Teatru** na obszarze Państwa; **roztoczenie opieki, nadzoru i kontroli nad istniejącemi teatrami, — dążąc** zarazem **do podniesienia ich poziomu atystycznego,** tudzież do zmniejszania i **uregulowania subwencji, wyznaczanych** dla teatrów przez **Gminy Miejskie zarówno** stolicy, jak i innych miast Polskich.

Myśl ta znalazła wtenczas kilka zwolenników wśród prawdziwych „miłośników Teatru“, — większość wszakże uważała, że wystąpienie do Rządu z jakąkolwiek inicjatywą, nie domagając się zarazem żadnych dotacji pieniężnych, skutku nie osiągnie, prędzej wzbudzić może nieuzasadnione wątpliwości: le-

*) Por. Maciej Krywoszejew: **„Ustrój Teatrów w Polsce — i ich samowystarczalność (1765 — 1934)“**, stron 158—159.

(DOKOŃCZENIE OBOK).

Pomiary pasażerów kolejowych

Koleje chińskie różnią się od europejskich nietylko oryginalną budową wozów, przystosowaną do miejscowych warunków klimatycznych i upodobań pasażerów, lecz również wielce oryginalnemi, nieznanemi w Europie przepisami.

A więc jest tam zróżniczkowana taryfa kolejowa dla młodzieży i dzieci w zależności od ich wzrostu. A więc dzieci, których wzrost nie przekracza 75 cm. wogóle za przejazd koleją nie płacą. Dzieci powyżej 75 cm. do 130 cm. płacą połowę biletu, powyżej 130 cm. obowiązane są w podróży wykupywać normalny bilet, jak dla dorosłego człowieka, bez względu na wiek młodocianego podróżującego.

Oczywiście wszyscy konduktorzy kolejowi muszą mieć miarę i żałować tylko należy, że nie mierzą także objętości pasażerów.

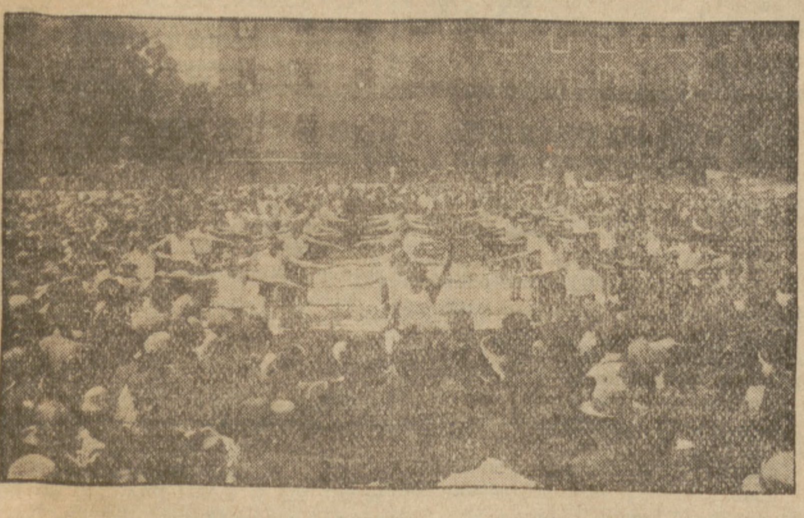
„Dni Kultury Robotniczej“ w Krakowie

MANIFESTACJA POD HASŁEM: „W OBRONIE KULTURY“





ĆWICZENIA GIMNASTYCZNE „SIŁY“ Z CZECHOSŁOWACJI



IV Zjazd Centralnego Związku Rob. Przem. Chemicznego w Krakowie

Dziś, w niedzielę, rozpoczyna obrady w Krakowie w Domu Związku Kolejarzy IV Zjazd Związku Robotników Przem. Chemicznego. Ze sprawozdania opracowanego na Zjazd przez Główny Zarząd wynika, że Związek ten liczy dziś 58 Oddziałów, 4 Sekretarjaty Okręgowe, zorganizowanych ma robotników w 146 fabrykach i liczy około 10 tys. członków, płacących składki członkowskie.

W okresie sprawozdawczym, t. j. za lata 1933, 1934, 1935 i półrocze 1936, Związek przeprowadził ogółem akcje zarobkowe i zawarł umowy dla 150 fabryk i prawie 30 tys. robotników.

Obecny Związek Rob. Przem. Chemicznego jest organizacją młodą, powstałą w r. 1926 po rozłamie, jaki dokonał w poprzednim Związku, mającym swą siedzibę w Czechowicach, osławiony Czuma. W r. 1929 do Centralnego Zw. Rob. Przem. Chemicznego przyłączyły się resztki członków z dawnego rozłamowego Związku, a r. ubiegłym przyłączył się ostatni istniejący na tym terenie robotniczym tak zw. Ogólno - Krajowy Związek Rob. Przem. Chemicznego. Obecny Związek Chemiczny jest zatem jedynym klasowym Związkiem, reprezentującym ogół robotników przemysłu chemicznego w Polsce. Jeśli się zważy, że na terenie robotników przem. chemicznego istniały doniedawna trzy Związki, że robotnicy przem. chemicznego przeszli szereg rozłamów, że w żadnej innej gałęzi przemysłu nie było tyle dywersji z różnych stron, to obecny stan zjednoczonych szeregów robotniczych w jednym Związku klasowym napawa nas wiarą, że klasa robotnicza przemysłu chemicznego będzie odporną na ewentualne zamachy na całość i jedność z trudem odbudowanych szeregów związkowych.

Młoda ta, sprężyście kierowana organizacja, wzbudziła żywe zainteresowanie wśród bratnich organizacji w kraju i zagranicą, czego dowodem, że na Zjazd Związku Chemicznego, oprócz licznych reprezentantów bratnich naszych organizacyj, przybywają liczni goście zagraniczni, a mianowicie: reprezentant Międzynarodówki Związków Robotników Fabrycznych tow. Jurgens z żoną z Amsterdamu, reprezentant holenderskiego Związku chemicznego tow. L. Ebeling z żoną, reprezentant szwedzkiego Związku tow. Karol Lindell, ze Sztokholmu, reprezentant duńskiego Związku tow. Axel Olsen z żoną z Kopenhagi, reprezentant norweskiego Związku tow. Karsten Torkildsen i ewentualnie tow. Kristian Sandvold z Oslo.

Zaznaczyć należy, że jest to pierwsza wizyta tak licznych gości zagranicznych na Zjeździe Związku chemicznego i pierwszy raz przybywają reprezentanci z krajów skandynawskich.

Obrady Zjazdu obliczone są na dwa dni: niedzielę i poniedziałek.

***

Przesyłamy uczestnikom Zjazdu życzenia najlepsze. Wierzymy, że ich praca wzmocni siły organizacyjne i rozmach Związku, który odegrał już tak dużą rolę o dziejach walki klasy robotniczej Polski.

„Hojność“ państwa faszystowskiego

Faszyści włoscy robią wiele hałasu na temat pomocy, udzielanej przez państwo ubogim. Oto co wykazuje w tej sprawie książka zasiłków, pobieranych przez jedną z rodzin w Sesto S. Giovanni, ważnym ośrodku fabrycznym pod Medjolanem.

Rodzina ta dostawała na tydzień kilo chleba, litr mleka i 2 kilo ryżu. Nikt z rodziny nie pracował i nie miał prawa do zasiłku dla bezrobotnych, który ustawa faszystowska przyznaje tylko na 3 — 6 miesięcy.

Oto, jak żyją bezrobotni w państwie Mussoliniego.

Sztuka

Mówicie sztuka „czysta“ —
było i jest dotychczas, —
a przecież jest inaczej, wbrew waszym głosom: —

Słowacki skrzydłem patosu
bije w przyszłość,
błyskawicami rozprysłą, —
a Grób Agamemnona
dzwoni rytmem kopyt wśród skał —
pieśń — nieskończona! —
i będzie trwał,
i bije w nim krew czerwona,
ta sama —
precz padłu kraczące kruki! —
dźwięczy najczystszy amalgamat
Życia i Sztuki — —

Skrzydeł, słów łopot,
uderzą w wieże miast, wichru łomot,
strzelę, krzyk, w nóg tupot
majem, wiosną zieloną —
melodja w akompanjament! —
tętna te same — — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Rola czołgów w wojnie

Wozy bojowa w starożytności i w czasach obecnych

Naoczni świadkowie i uczestnicy wojny światowej opowiadają, że gdy pewnego mglistego poranka jesienią 1917 roku za linjami angielskiemi pokazały się po raz pierwszy stalowe potwory ziejące ogniem, to wrażenie, jakie wozy te sprawiły, było wręcz piorunujące. Trwało dość długo, zanim po stronie niemieckiej pokazały się podobne wozy, które jednakże aż do zawieszenia broni żadnego decydującego wpływu na przebieg i wynik wojny nie wywarły.

Ta najnowsza broń wojenna, wynaleziona już nawet po samolotach, znana była już w czasach starożytnych. Perskie oraz egipskie malowidła ścienne oraz na starożytnych wazach zawierają obrazy, przedstawiające wozy wojenne, począwszy od lekkiego jednoosobowego wozu z kołami, zaopatrzonemi w haki, aż do kompletnych fortec, osadzonych na kołach, a które to wozy bądź ciągnione były przez woły, bądź też popychane przez ludzi.

W notatkach, pozostawionych przez wszechstronnie genjalnego Leonardo da Vinci znaleziono nietylko szkice, ale gotowe projekty wozów wojennych.

Znamienne jest, że na kilka lat przed wojną znakomity pisarz, autor fantastycznych powieści Wells, napisał nowelę o wojnie, w której jedna z wojujących stron uzbrojona jest w wozy, tak urządzone, jak je widzimy obecnie. Przed Wellsem zaś już Juljusz Verne mimochodem omówił to zagadnienie w jednej ze swoich powieści.

Nie trzeba dodawać, że dzisiejszy czołg znacznie różni się od pierwszych tanków, użytych podczas wojny światowej. Technika budowy czołgów poczyniła w ciągu ostatnich lat wielkie postępy, chociażby na punkcie szybkości, która z 10 kilometrów na godzinę urosła do 45 kilometrów. Ponadto nowoczesne są zaopatrzone w aparaty radjowe odbiorcze i nadawcze oraz w urządzenia, chroniące przed gazami trującemi. Obecnie fabryki uzbrojenia pracują nad wynalezieniem takiego czołga, któryby mógł skryć się pod wodą, a więc pracują nad wynalezieniem czołga podwodnego.

Nowoczesny czołg waży 70 tonn. Załoga składa się z 15 osób. Uzbrojenie stanowią 2 armatki szybkostrzelne 7,5 centymetrowe, dwie armatki szybkostrzelne 3,7 centymetrowe oraz 6 do 10 normalnych karabinów maszynowych lub karabinów maszynowych większego kalibru.

Na równym terenie czołgi osiągają już obecnie szybkość 90 kilometrów na godzinę.

---

piej przeto będzie tej kwestji w takiej formie nie poruszać:—i sprawa stanęła na martwym punkcie.

Dopiero po upływie kilku lat myśl powyższa „urzeczywistniona została w sposób realny“. Znaleziono drogę do kilku instytucyj kredytowych państwowych, które zadeklarowały—tytułem „dobrowolnych ofiar“ na cele teatralne — poważną sumę w wysokości 240.000 zł. rocznie; — w czerwcu więc 1933 roku ukonstytuowało się stowarzyszenie pod nazwą: „Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce“, którego statut zatwierdzony został przez Komisarza Rządu m. st. Warszawy.

Wiadomość o powstanie Towarzystwa, które czuwać miało nad teatrami w Państwie, społeczeństwo przyjęło z uznaniem i wielkiem zadowoleniem.

Niestety Zarząd Towarzystwa— zamiast roztoczenia opieki i nadzoru nad teatrami, zamiast regulowania i normowania spraw subwencyjnych, zamiast tworzenia odpowiednich agend i sekcji, — **wystąpił w charakterze „przedsiębiorcy teatralnego“, obejmując prowadzenie deficytowego przedsiębiorstwa teatrów „Polskiego“ i „Małego“ na własny rachunek i ryzyko,** powierzając gospodarowanie w tem przedsiębiorstwie kierownictwu, złożonemu z kilku osób.

Zaangażowane kierownictwo teatralne, zwolnione od wszelkiej odpowiedzialności materjalnej, przystąpiło niezwłocznie do **rozbudowy aparatu teatralnego i zbiurokratyzowania go.**

Koniec pierwszego sezonu był żałosny.

Okazało się, że te dwa teatry („Polski“ i „Mały“), prowadzone podług „systemu pojedyńczego“, nietylko nie zmniejszyły swych stałych deficytów, lecz znacznie powiększyły. To przedsiębiorstwo teatralne, prowadzone na rachunek i ryzyko Zarządu T-wa K. K. T., nietylko pochłonęło całkowitą subwencję, zadeklarowaną przez niektóre Instytucje kredytowe państwowe w kwocie 240.000 zł. rocznie, lecz obciążyło Zarząd T. K. K. T. znacznemi długami...

Aby zaradzić złemu, dokonana została w następnym roku „fuzja“ — połączono teatry „Polski“ i „Mały“ z Teatrami Miejskimi: „Narodowym“, „Nowym“ i „Letnim“. Scentralizowano w jeden blok pięć teatrów dramatycznych w stolicy.

Jeden z kierowników tych połączonych teatrów dramatycznych, w swej publikacji p. t. „Fuzja i Transfuzja“, twierdzi:

„że transfuzja krwi z Teatru Polskiego — **krwi młodej i zdrowej** — nietylko postawi na nogi ciężko chorego pacjenta Teatrów Miejskich, lecz dopomoże do pełnego odrodzenia teatrów w stolicy w ich nowej organizacji, **a tem samem do** renesansa teatralnego w całej Polsce“.*)

Myśl połączenia teatrów dramatycznych, w zasadzie, była zdrowa i szczęśliwa. **Połączenie kilku wyodrębnionych zespołów z właściwemi obliczami pod jeden zarząd** dałoby sposobność zastosowania do nich **„systemu kompleksowego“**, co niewątpliwie **podniosłoby ich poziom artystyczny** i osiągniętoby zostały znaczne **oszczędności natury materjalnej.**

Wszakże — zamiast tworzenia „sztuk zapasowych“; zamiast powiększania wydajności pracy; zamiast wprowadzenia repertuaru zmiennego i nadania każdemu teatrowi właściwego oblicza; zamiast wreszcie dbać o to, aby sztuki autorów polskich jaknajdłużej trzymały się na afiszu przy dobrej frekwencji, a nie schodziły z repertuaru raz na zawsze, łącznie z montażem na szmelc — założona została „ogólna hurtownia aktorów“, wprowadzony został „system seryjny wystawiania sztuk“, zastosowane zostały „przydziały dla każdej transzy“ i t. d...

*) „Fuzja i Transfuzja“. Drukarnia Zakładów Graficznych pracowników drukarskich. Str. 34—35.

Skutki tej nie skoordynowanej polityki repertuarowej i zespołowej były fatalne: znikoma wydajność pracy oraz przerażające obniżenie poziomu artystycznego teatrów (jak jednomyślnie stwierdza prasa stołeczna) pociągnęły za sobą ogromne niedobory, pochłaniając około półtora miljona złotych, które Zarząd T-wa K. K. T. częściowo (około 700.000 zł.) pokrył w gotowiźnie, na resztującą zaś **sumę (około 800.000 zł.) zaciągnął długi... długi bardzo przykre...**

Lekkomyślną działalnością kierownictwa teatralnego,—tak wrzaskliwie reklamowaną przez długi okres czasu w płatnych komunikatach i płatnych ogłoszeniach, — zainteresował się wreszcie Zarząd T-wa K. K. T., któremu długi teatralne nie przypadły do gustu.

Zażądano reorganizacji, wyodrębnienia teatrów... **separacji...**

I znów, — zamiast opracowania i przygotowania repertuaru dla dwuch teatrów reprezentacyjnych (dla „Narodowego“ i „Polskiego“); zamiast dobrania należytej a rzetelnej obsady do tego repertuaru; zamiast skompletowania wyodrębnionych zespołów dla zmiennego repertuaru — zamianowano przedewszystkiem „dyrektorów“. Dokonano „przydziału osobowego“...

Blok pięciu teatrów podzielono na grupy: teatry „Narodowy“ i „Nowy“ stanowić mają jedną grupę; teatry „Polski“ i „Mały“ — drugą; teatr zaś „Letni“ stanowić ma jednostkę trzecią.

Przy takim **podziale grupowym,** sztuki teatralne znów muszą być wygrywane z rzędu do reszty, o tworzeniu zaś „sztuk zapasowych“ mowy nawet być nie może. **W ten więc sposób nastąpił nawrót do tego, co było przed kilkoma laty, przed powstaniem „Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce“.**

Teatry „Narodowy“ i „Nowy“ będą dawały **takie same deficyty,** jakie dawały za poprzednie dyrekcje, **za dyrekcje: p. p. Artura Śliwińskiego, Emila Chaberskiego i Spółki oraz Stefana Krzywoszewskiego.** Niestety, nie pomoże tu nawet, — powołany do ratowania tonącego okrętu pierwszej sceny polskiej, — nestor aktorstwa polskiego, wielokrotny jubilat, — **albowiem wadliwy system,** którego zwalczyć nie potrafi, zawsze **okaże się mocniejszym i górować będzie.**

Teatry „Polski“ i „Mały“ przynosić będą **takie same straty, jakie przynosiły stale w ciągu lat ostatnich.**

„Dobrowolne ofiary“, zadeklarowane na cele teatralne przez Instytucje kredytowe państwowe, ledwie wystarczą na pokrycie **dodatkowych wydatków, wywołanych rozbudową i zbiurokratyzowaniem aparatu teatralnego.**

Jedynie tylko Teatr „Letni“, powierzony zdolnemu aktorowi a rzutkiemu i pomysłowemu reżyserowi, może wreszcie zacznie się bilansować i nawet — jak to było przedtem — przynosić pewne zyski, o ile — ma się rozumieć — nie stanie temu na przeszkodzie przyszła ogólna polityka teatralna.

Tak, mniej więcej, w ogólnych zarysach, **przedstawia się trzechletni bilans działalności Towarzystwa K. K. T.:**

Była **„fuzja“** — scentralizowano pięć teatrów dramatycznych w stolicy;

była i **„transfuzja“**, prawda, nie w postaci **przepompowanej „młodej, zdrowej krwi Teatru Polskiego“** do organizmu „ciężko chorego pacjenta Teatrów Miejskich“, lecz w postaci **blisko 1.500.000 złotych,** wypompowanych z Kasy **Zarządu T. K. K. T.,**

obecnie nastąpiła **„separacja“**— nawrót do pierwotnego stanu Teatrów w stolicy: **do stanu chaosu artystycznego i ekonomicznego“;**

z tego zaś wszystkiego narazie pozostała tylko **„generalna“ konfuzja.**

MACIEJ KRYWOSZEJEW.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z piątku na sobotę

Upaństwowienie przemysłu wojennego i roboty publiczne

PARYŻ (PAT.). Projekt ustawy o nacjonalizacji produkcji materjału wojennego we Francji podpisany w piątek przez prezydenta Lebruna, zawiera trzy główne artykuły. Przewidują one przedewszystkiem, iż Rada Ministrów będzie mogła w drodze dekretów przystąpić do całkowitej lub częściowej nacjonalizacji produkcji materjału wojennego. Artykuły te z jednej strony przewidują zarządzenia, mające na celu kontrolę nad produkcją, z drugiej strony sposób wykonania ustawy.

Niewielka ilość zakładów przemysłowych, nieprzewyższająca liczby 10-ciu, produkująca dla potrzeb obrony narodowej, uległaby częściowej lub całkowitej nacjonalizacji. **Wśród zakładów tych figurują Schneider i Creuzot, Hotschkiss, Brandt, Zakłady Renault.** Renault, którego produkcja sięga miljarda franków tylko częściowo zajęty jest wyrobem materjału wojennego, którego wartość w ciągu ubiegłego roku nie przywyższała 30 miljonów.

Rada Ministrów uchwaliła również projekt ustawy o robotach publicznych. **Należy przypomnieć, iż poprzednie programy częściowo zrealizowane, wyrażały się sumą miljarda 800 miljonów. Całokształt robót, przewidzianych w roku bieżącym, będzie wymagał 4 miljardów franków.** Projekt ustawy przewiduje upoważnienie na emisję krótkoterminowej i średnioterminowej pożyczki oraz niezwłoczne wpłaty ze strony Skarbu.

Burzliwe posiedzenie parlamentu belgijskiego

BRUKSELA (PAT.). Na piątkowem posiedzeniu Izby Deputowanych premjer van Zeeland wygłosił przemówienie, w którem podał uzupełniające wyjaśnienia do swego programu socjalnego.

Gdy premjer nawiązał do kampanji reksistów przeciwko „zepsutym ludziom“, poseł Hertogne, reksista, zawołał: „kraj jest zdrów, ale rządy są zepsute“.

Po tych słowach deputowani socjalistyczni rzucili się na reksistów, powstrzymani jednak zostali przez woźnych.

Na żądanie przewodniczącego Huysmansa, który zagroził czasowem wydaleniem z Izby, dep. Hertogne złożył oświadczenie, że cofa swe słowa w stosunku do obecnego Rządu, nie cofa jednak tego, co powiedział, w odniesieniu do dawnych rządów.

Ponownie doszło do awantury, gdy deputowany Syndic, reksista, nazwał min. Sprawiedliwości „człowiekiem zepsutym“, Izba na wniosek przewodniczącego potsanowiła wydalić czasowo dep. Syndic.

Premjer van Zeeland w mowie swej oświadczył, iż program socjalny Rządu musiał być wprowadzony w życie natychmiast z uwagi na ruch strajkowy. Belgja jednak narażona byłaby na mniejsze ryzyko i łatwiej osiągnęłaby odrodzenie gospodarcze, gdyby reformy były stopniowe. Uchwalone reformy socjalne pociągną za sobą wydatek przeszło 2 miljardów fr. Jeżeli, mówił premjer, zbyt szybko zmniejszymy czas pracy, to ryzykujemy wywołanie kryzysu w przemyśle i obniżenie stopy procentowej wogóle. Nie sądzę, abyśmy przebyli już punkt równowagi, wstrząs jest silny i powinniśmy go osłabić. Nie zgodzę się również na żadne poprawki, zwiększające ciężary przemysłu. Drugi etap reform może być rozważany później.

Polska a sankcje antywłoskie

Minister Beck przesłał na ręce przewodniczącego Rady Ligi Narodów pismo, precyzujące stanowisko Polski w sprawie sankcyj antywłoskich.

W piśmie min. Becka pom. in. czytamy:

„Państwa będące członkami Ligi Narodów przedsięwzięły wspólną akcję celem wstrzymania kroków wojennych w nadziei spowodowania pokojowego załatwienia sporu. Wobec ostatnich wypadków jesteśmy zmuszeni jednakże stwierdzić, że nasz wspólny wysiłek zakończył się zbiorowem niepowodzeniem. Zarządzenia, które wspólnie wydaliśmy, nie osiągnęły swego celu i, okazawszy się nieskutecznemi, stały się niepotrzebne. Jeżeli pomimo to sankcje zostałyby utrzymane, to nabrałyby one, zdaniem Rządu polskiego, charakteru karnego, co wykraczałoby poza art. 16 paktu. Wszystkie te motywy od pewnego czasu skłaniały Rząd polski do poglądu, że zarządzenia, które powziął, straciły swoją rację istnienia. Rząd polski wstrzymywał się jednak aż do chwili obecnej ze zniesieniem tych zarządzeń ze względu na innych członków Rady w związku z uchwaloną przez Radę ostatnią rezolucją. Rząd polski uważa jednak, że nadeszła chwila zawiadomienia innych członków Rady o swej decyzji zniesienia zarządzeń, które wydał w związku ze stosowaniem art. 16. Z drugiej jednak strony chciałbym oświadczyć, że to niepowodzenie akcji zbiorowej nie osłabi woli mego Rządu do brania udziału we wszystkich wysiłkach Ligi Narodów jako narzędzia współpracy międzynarodowej“.

Krwawe walki w Palestynie

JEROZOLIMA (PAT). W piątek Arabowie spowodowali wykolejenie pociągu na linji Haifa — Lydda. Parowóz i wagon stoczyły się z nasypu. Maszynista i żołnierz ponieśli śmierć, 2 osoby z obsługi pociągu są ciężko ranne. Jednocześnie Arabowie poczęli ostrzeliwać eskortę wojskową pociągu, wywiązała się bitwa, w której żołnierz i oficer zostali ranni.

Pod Nablus na patrol angielski, strzegący reparacji telegrafu napadł oddział arabski, złożony z 400 do 500 ludzi. Wywiązała się zaciekła walka, w której Arabowie stracili 3 zabitych, Anglicy— 2 ranionych. Oddział angielski ściga przeciwnika w górach.

OSTATNIE DEPESZE I WIA DOMOŚCI NA STR. 1 i 2.

Komunikat

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS we Lwowie zawiadamia niniejszem wszystkich tow. tow. członków lwowskiej organizacji PPS, że zarządza z dniem 26 czerwca 1936 do 10 lipca 1936 zgodnie z poleceniem Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS rejestrację członków, połączoną z jednoczesną wymianą legitymacji członkowskich.

Rejestrować się należy w lokalach: przy ul. Fredry 6 od godz. 10 — 13 i 17 — 19, ul. Kętrzyńskiego dom ZZK, od godz. 18 — 20, ul. Kuszewicza 8. Dom Pracowników Gminnych od godz. 18—19,30, ul. Piesza 2 I p. od 18.30 — 19.30.

Kto w wyznaczonym okresie nie zarejestruje się i nie zostanie przez OKR. PPS przyjęty, ten traci automatycznie prawo członkowskie. Równocześnie unieważnia się wszystkie stare legitymacje członkowskie.

Lwów dnia 25 czerwca 1936 r.

Za OKR. PPS we Lwowie

Haduch Władysław
sekretarz.

Hoffman Franciszek
przewodniczący.

Do Berezy

PAT. donosi, iż w piątek na polecenie władz zostali odstawieni do miejsca odosobnienia w Berezie dr. Władysław Mech, wiceprezes zarządu wojewódzkiego i prezes zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego w Nowym Targu oraz Franciszek Jelonkiewicz, wiceprezes zarządu wojewódzkiego i wiceprezes zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Krakowie.

Aresztowania te zapowiedział p. premjer Składkowski w odpowiedzi danej w piątek z trybuny sejmowej na interpelację w sprawie zajść w Myślenicach.

Agencja „Press“ donosi z Wilna: Wysłano stąd do Berezy Kartuskiej 3 osoby, a mianowicie: Stankiewicza, Epszteina i Petrejkę. Zarzuca się im organizowanie sekcyj bezrobotnych przy związkach zawodowych w Wileńszczyznie, a także prowadzenie agitacji wśrod bezrobotnych w Grodnie.

Myślenice

Patrolujące oddziały policji natknęły się w piątek rano w okolicy Zubrzycy pow. nowotarskiego na resztki bandy dywersyjnej Doboszyńskiego. Pomiędzy policją a uzbrojoną bandą wywiązała się strzelanina. Jeden z dywersantów Józef Machzo został zabity. Energiczny pościg za resztą bandy dywersantów trwa. (PAT.).

Wyrok w procesie o ekscesy w Kłobucku

Z Częstochowy komunikują:

W czwartek i piątek Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę 5 członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o udział w rozruchach antyżydowskich w Kłobucku w dniu 27 stycznia r. b., podczas których kilku mieszkańców Kłobucka zostało dotkliwie poturbowanych.

Sąd skazał Józefa Kędziora na 1 rok więzienia, Aleksandra Kędziora i Jana Falona po 8 miesięcy więzienia, Fel. Falona i Józefa Wysockiego po 6 miesięcy więzienia. Jednocześnie sąd zasądził solidarnie od wszystkich oskarżonych zgłoszone przez poszkodowanych powództwo cywilne.

Proces o zajścia lwowskie

W piątek odbyły się przed Sądem Okręgowym karnym dalsze rozprawy przeciwko uczestnikom pamiętnych zajść kwietniowych we Lwowie. Oskarżeni odpowiadali za demonstracje, stawianie oporu policji, bicie szyb i rabunki w sklepach. W wyniku rozpraw skazani zostali: Piotr Żurawski na trzy lata więzienia, Jarosław Maksyniak i Piotr Derkuć po dwa lata więzienia, Stanisława Dorota, Marja Dorota i J. Witoszyńska po 6 miesięcy więzienia, Róża Heller na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary, Zofja Musajowa skazana została na tydzień aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Ambasador Łukasiewicz opuścił Moskwę

Ambasador Rzplitej Polskiej w Moskwie p. Juljusz Łukasiewicz po przeszło 3-letnim pobycie opuścił Moskwę. (PAT.).

Straszny wypadek

W czasie ćwiczeń, prowadzonych przez oddział włoskich strzelców alpejskich na rzece Dora, 32 strzelców zostało uniesionych przez wezbrane fale rzeki. Koledzy pospieszyli im z pomocą, lecz zdołali ocalić tylko 2-ch strzelców.

Jan Kiepura wśród dziennikarzy

Bawiący w Warszawie król tenorów Jan Kiepura, który dzisiaj śpiewać będzie podczas nabożeństwa na placu Marsz. Piłsudskiego, zaprosił w piątek grono dziennikarzy, z którymi podzielił się swojemi wrażeniami z zagranicy.

Ciekawe były uwagi Kiepury o tem, jak publiczność poszczególnych krajów reaguje na śpiew polskiego artysty. Jeszcze ciekawsze były uwagi Jana Kiepury o filmie polskim i jego przyszłości zagranicą. Kiepura dość sceptycznie zapatruje się na przyszłość filmów polskich, a to ze względu na mały zasięg języka polskiego oraz ze względu na wysokość kosztów w razie nagrywania w dwuch językach.

Dużo cierpkich, ale zarazem słusznych uwag usłyszeliśmy o propagandzie robionej zagranicą przez drugorzędnych artystów w trzeciorzędnych lokalach.

Na miłej, niewymuszonej i bezpretensjonalnej pogawędzie ze znakomitym śpiewakiem szybko upłynęły dwie godziny.

List otwarty wicepremjera Kwiatkowskiego

W związku z listem sen. Heimana - Jareckiego, który opublikowany został w prasie, p. minister Skarbu Kwiatkowski wystosował do sen. Heiman - Jareckiego pismo następującej treści:

„Wielmożny Pan

Aleksander Heiman-Jarecki
Senator R. P.
w Warszawie.

Na posiedzeniu Senatu w dniu 24 b. m. uznał Pan za stosowne zwrócić się do Rządu z szeregiem zapytań, dotyczących polskiej polityki dewizowej, przyczem w „zapytaniach“ tych podniósł pan zagadnienia, będące treścią prowadzonych przez Rząd rozmów z wierzycielami zagranicznymi. Uznał Pan za właściwe poruszyć te sprawy właśnie wtedy, gdy wysłane zagranicę delegacje Rządu polskiego rozmowy te przeprowadzają w dążeniu do jaknajlepszego zabezpieczenia w nowych warunkach obrotu dewizowego interesów polskiego życia gospodarczego i znalezienia najlepszych rozwiązań umożliwiających kontynuowanie naszej dotychczasowej drogi dobrych stosunków gospodarczych i finansowych z zagranicą.

Poruszenie przez Pana w tych właśnie warunkach wspomnianych kwestyj z trybuny parlamentarnej było rzeczą wysoce niewłaściwą, tembardziej, że jako senator Rzeczypospolitej polskiej i człowiek dobrze obznajmiony z polityką gospodarczą Państwa, zdawał Pan sobie niewątpliwie sprawę z tego, że Rząd w trakcie prowadzonych z zagranicą rozmów, nie mógł odpowiedzieć Panu na stawiane pytania.

Te okoliczności mając na względzie, jak również obserwując prowadzoną w ostatnich czasach kampanję prasową na łamach organów grupy, do której i Pan senator się zalicza, ja z kolei uznałem za właściwe przytoczyć pewne fakty, stawiające tę kampanję w należytym świetle, oraz podać do wiadomości zakomunikowane mi informacje, dotyczące Pańskich zeznań podatkowych.

Wobec wyrażonego przez Pana senatora sprostowania w czasie posiedzenia Senatu, niezależnie od listu Pana z dnia 25 b. m. poleciłem niezwłocznie, by sprawa płaconych przez Pana podatków została sprawdzona przy uwzględnieniu wszystkich Pańskich źródeł dochodowych.

Wyniki tych badań — skoro Pan senator sobie życzy — podam do publicznej wiadomości, gdyż nie jest i nie było moim zamiarem, by stan faktyczny przedstawić niedostatecznie ściśle.

Treść niniejszego pisma podaję do wiadomości publicznej.

(—) *E. Kwiatkowski*“.

Minister Kościałkowski na urlopie

Minister Opieki Społecznej p. Marjan Zyndram Kościałkowski spędza urlop w swoim majątku w Wileńszczyźnie — Orwidowo, dokąd przybył już we czwartek.

(Press).

Tragiczny wypadek w Tatrach

W czwartek czterech uczniów wycieczki Szkoły Przemysłowej z Rybnika zamieszkałych w domu wycieczkowym ks. Stolarczyka wyszło późnym wieczorem na wycieczkę bez zawiadomienia kierownika wycieczki. W czasie gdy trzej uczniowie zajęci byli przyglądaniem się punktowi triangulacyjnemu, jeden z nich, 20-letni Emil Mendrala oddalił się przypuszczalnie w poszukiwaniu szarotek, które rosną na stromej i kruchej ścianie Nosala od strony Kuźnic i spadł w przepaść kilkumetrową. Przybyłe na miejsce wypadku tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe znalazło zwłoki ofiary własnej nieostrożności.

Aresztowanie adwokata Hofmokl Ostrowskiego

Dn. 26 bm. postanowieniem sędziego śledczego aresztowany został adwokat Zygmunt Hofmokl-Ostrowski (ojciec), oskarżony o znieważenie Rządu.

Krótkie wiadomości telegraficzne

— Znany działacz meksykański deputowany z partji narodowo - rewolucyjnej Manlio Fabio Altamirano został zamordowany. Sprawca morderstwa zbiegł.

— Rząd hiszpański zatwierdził wniosek o asygnowaniu 16 miljonów peset na rozbudowę szkół świeckich.

— Maryse Hilsz znana lotniczka francuska ustaliła nowy rekord wysokości dla lotniczek, osiągając 14.310 metrów. Poprzedni rekord należał do lotniczki włoskiej Ilgrony, która wzniosła się na wysokość 12.403 metrów.

Wiadomości sportowe

Sport robotniczy

ŚWIĘTO SPORTU ROBOTNICZEGO WE LWOWIE. Dziś odbędzie się organizowane przez LRSKO, na boisku własnem na Bagdanówce Święto Sportu Robotniczego z następującem programem:

godz. 8: bieg na przełaj dla senj. 4 klm., bieg na przełaj dla junjorów 3 km. bieg na przełaj kobiet 700 m.:

godz. 9: biegi dla mężczyzn 100 m,

godz. 9: biegi dla mężczyzn 100 m., biegi dla kobiet 60 m.

godz. 10: defilada;

godz. 11: zawody w piłce nożnej o mistrzostwo RSKO. ZZK. — Grafika;

godz. 10.30: skoki w wyż, w dal z rozbiegu i z miejsca;

godz. 16: gry sportowe: zawody w siatkówce drużyn męskich i żeńskich;

godz. 16.30: rzuty: kulą, dyskiem, oszczepem;

godz. 17.30: bieg dla mężczyzn 1.500 m.;

godz.: 18 Hazena: Z. Z. K. — R. K. S.

Różne wiadomości

REPREZENTACYJNY STADJON W POZNANIU ZAMKNIĘTY. W kołach sportowych Wielkopolski panuje wielkie niezadowolenie z powodu nieoczekiwanego zamknięcia stadjonu reprezentacyjnego w Poznaniu, na którym już po ekspertyzie, dokonanej przez inż. Bukowskiego, odbyły się wielkie popisy i imprezy w „Wiosennym Dniu Sprawności“, w obecności kilkunastu tysięcy widzów.

Szczególniej dotkliwe jest zamknięcie stadjonu ze względu na to, że z racji odwołano w Poznaniu projektowany mecz piłkarski Polska — Niemcy.

Wioślarstwo

MIĘDZYKLUBOWE REGATY ŻEGLARSKIE W POZNANIU. W nadchodzącą niedzielę w ramach „Tygodnia Święta Morza“ odbędą się na jeziorze Kiekrzu międzyklubowe regaty żeglarskie.

REGATY ŻEGLARSKIE I MOTOROWE W WARSZAWIE. Oficerski Yacht Klub w Warszawie organizuje w nadchodzącą niedzielę i poniedziałek regaty na Wiśle.

W pierwszym dniu odbędą się regaty żeglarskie Warszawa — Modlin. Start o godz. 10-ej przed przystanią Klubu.

Nazajutrz w poniedziałek odbędzie się wyścig jachtów motorowych. Start o godz. 10-ej na przystani klubu.

Lekkoatletyka

PIĘCIOBÓJ O MISTRZOSTWO ŁODZI. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi pięciobój atletyczny pań o mistrzostwo okręgu. Na zawodach tych Kwiaśniewska zapowiedziała próbę pobicia własnego rekordu Polski w tej konkurencji.

Tenis

NOWE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ. W międzynarodowych rozgrywkach tenisowych Wimbledonu Jędrzejowska odniosła w grze pojedyńczej pań nowe zwycięstwo, bijąc Angielkę Green w dwóch setach 6:2, 6:2.

Kolarstwo

PRZED WYŚCIGIEM KOLARSKIM DO MORZA. Lista zawodników, zgłoszonych do południa we czwartek do kolarskiego wyścigu do morza, obejmuje 30 kolarzy, a mianowicie: WTC — 6, Iskra i Cegielski Poznań po 3-ch, ZS Siedlce, Bydgoszcz Sokół, Sokół Toruń i Jur Warszawa po 2-ch, Okęcie — 4, Orkan — 3, Elektryczność, ZS Pułtusk, Bydgoskie TC — po jednym.

Wśród zgłoszonych widnieją nazwiska czołowych naszych kolarzy — Kiełbasa, Korsak - Zalewski, Moczulski, Cieniewski, Olecki, Zieliński, Ignaczak Urbaniak i t. d.

ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH. W środę wieczorem odbyły się na Dynasach zawody kolarskie. W finale wyścigów sprinterów zwyciężył Popończyk (15 sek. na ostatnich 200 metrach) przed Einbrotem. W półfinałach Popończyk pokonał Szpalerskiego, a Einbrot Oleckiego.

W handicapie sztejerów na 2 km. wygrał Włodarczyk.

Wreszcie w wyścigu czwórek olimpijskich wygrała ekipa Michalak—Napierała — Popończyk — Starzyński w znakomitym czasie 4:48,8 sek.

Wrzenie wśród robotników

Zakładów Ostrowieckich w Ostrowcu

Od dłuższego czasu, na robotników Zakładów Ostrowieckich w Ostrowcu idzie fala obniżek zarobków, redukcyj, nadmiernego obciążenia pracą i wiele innych bolączek. Jeszcze przed paru miesiącami robotnicy byli rozbici na kilka związeczków i przez to nie byli w stanie upomnieć się o swoją krzywdę. Przekonawszy się na swojej skórze po kilkoletniem doświadczeniu, że związki nieklasowe spełniają niecną robotę osłabiania ruchu robotniczego, od miesiąca października 1935 r., zaczęli tłumnie wstępować do Związku Robotników Przemysłu Metalowego „jako związku klasowego, aby w ten sposób stworzyć siłę, któraby zdolna była odeprzeć wszelkie zamachy.

Po wstąpieniu do Związku około tysiąca robotników, Zarząd Oddziału uznał, że ma podstawę do występowania w imieniu robotników temhardziej, że na wszystkich oddziałach fabryki delegaci należą do Związku Klasowego. To też Związek wystąpił przedewszystkiem w obronie zarobków.

W dniu 18 maja 1935 r. odbyła się konferencja z Dyrekcją Zakładów Ostrowieckich, z udziałem Inspektora Pracy 20 Obwodu z Radomia, o wstrzymanie obniżki zarobków robotniczych. Z ramienia Związku Rob. Przem. Metal. uczestniczył okr. sekretarz tow. J. Wiltos, przewodniczący Zarządu Oddziału tow. Marcin Kędziora i 25 delegatów. Na konferencji zostało stwierdzone, że obniżka zarobków robotniczych sięga od 15% — 30%, oraz poruszono ze strony delegatów cały szereg bolączek, między innemi niesprawiedliwe nakładanie kar na robotników.

Na konferencję wśliznął się nieprawnie niejaki Zawolik, znienawidzony przez robotników, który usiłował dowieść, że kary na robotników są nakładane słusznie i t. p. W związku z tem powstała wrzawa między delegatami i Inspektor Pracy zmuszony był Zawolikowi odebrać głos. Taki jest ten obrońca podobno... z „Polskiej Pracy“. Robotnicy sobie to zapamiętają.

Rezultat konferencji jest taki, że sprawa wstrzymania obniżki zarobków nie została definitywnie załatwiona i że sprawa ta będzie w przyszłości przedmiotem obrad między Związkiem Robotników Przem. Metal. a Dyrekcją Zakł. Ostrowieckich. Oprócz wielu innych spraw została załatwiona ważna sprawa uznania przez Dyrekcją Zw. Rob. Przem. Metal. w całej pełni, czego dotychczas nie było.

Obecnie robotnicy Zakładów Ostrowieckich przekonawszy się, że płace ich nie zostały uregulowane, domagają się w sposób zdecydowany, przywrócenia poprzednich płac, — w przeciwnym razie gotowi są stanąć do walki strajkowej. W tej sprawie Centralny Sekretarjat Zw. Rob. Przem. Metal w Warszawie wystosował pismo do Zarządu Głównego Zakładów Ostrowieckich w Warszawie o odbycie konferencji w Ostrowcu z udziałem delegatów, aby ją ostatecznie załatwić.

Przed kilku tygodniami miało być zwolnionych z pracy 25 robotników Zakł. Ostr. za to, że rzekomo jeden z nich zerwał ogłoszenie na oddziale w sprawie obniżki zarobków. Związek Klasowy jaknajenergiczniej przeciwko temu zaprotestował i zaznaczył, że w żadnym wypadku nie dopuści do stosowania zbiorowej odpowiedzialności gdyż jest to wielka krzywda dla robotników za niepopełnione winy. Wobec zdecydowanej postawy Związku, redukcja została wstrzymana. Powyższy przykład niech będzie wskaźnikiem, co znaczy silna ilościowo i jakościowo organizacja zawodowa. Robotnicy Zakładów Ostr., którzy jeszcze do Związku Klasowego nie należą winni to natychmiast uczynić w imię wspólnego dobra.

Zwycięska akcja tramwajarzy krakowskich

Donosiliśmy już kilkakrotnie o wszczętej przez tramwajarzy w Krakowie akcji w kierunku poprawy bytu, oraz w obronie regulaminu służbowego, naruszanego w istotnych punktach przez dyrekcję tramwajów.

Dyrekcja przyjmowała do pracy t. zw. pracowników sezonowych wbrew przepisom regulaminu, który uznaje tylko pracowników prowizorycznych i stałych. Również pracę nocną oraz pracę w godzinach nadliczbowych unormowała dyrekcja wbrew przepisom regulaminu i bez porozumienia się z organizacją zawodową. Pozatem od kilku lat wstrzymano awanse, co również sprzeciwiało się ustanowionym normom wynagrodzeń.

Prócz tego w kilku drobniejszych sprawach nie przestrzegano obowiązującego regulaminu służbowego, który jest umową zbiorową i zawiera postanowienie, że nie może być zmieniony bez zgody pracowników.

Mimo wielokrotnych interwencyj ze strony Związku, dyrekcja trzymała się swoich zarządzeń i nie chciała ustąpić ze swego stanowiska. Aż wreszcie przebrała się miarka cierpliwości. Pracownicy tramwajowi kategorycznie zażądali przestrzegania regulaminu i uruchomienia awansów, zapowiadając jednocześnie, że na wypadek nieuwzględnienia ich żądań rozpoczną strajk.

Stanowcza postawa tramwajarzy zreflektowała dyrekcję. Przekonano się, że dłużej zwlekać nie można. Sprawa oparła się o inspektorat pracy. Po kilku konferencjach ustalono przemianowanie pracowników sezonowych na etatowych, uruchomienie awansów dla najmniej uposażonych, oraz unormowanie pracy nocnej i wynagrodzeń za godziny nadliczbowe. W drobniejszych sprawach również osiągnięto porozumienie.

W związku z rokowaniami klasowy Związek pracowników tramwajowych zwołał zgromadzenie, na którem przedstawiciele Związku złożyli sprawozdanie z przeprowadzonej akcji. Zebrani po dyskusji przyjęli do wiadomości sprawozdanie, polecając równocześnie Zarządowi Związku prowadzenie dalszej akcji w kierunku zrealizowania wszystkich wysuniętych przez pracowników postulatów.

Dzięki solidarności i spoistości pracownicy osiągnęli sukces. Nie jest to jeszcze wszystko, ale w każdym razie w stosunku do stanu poprzedniego stanowi znaczny postęp.

Obecnie pracownicy tramwajowi winni tem silniej skupić się w jednej klasowej organizacji, aby z jednej strony utrzymać to, co zdobyli, z drugiej w dalszym ciągu walczyć o swoje słuszne prawa. Cel ten mogą osiągnąć tylko przez organizację.

Ofiara ustroju

Obłęd z nędzy

(Kor. własna).

Jan Kościuczyk, z zawodu robotnik, nasz towarzysz, ostatnio sekretarz Powiatowego Komitetu PPS w Białej Podlaskiej, pozostający od dłuższego czasu bez żadnej pracy i mający na utrzymaniu żonę i dziecko, korzystał z dorywczej pomocy miejscowych towarzyszy, ale mimo usilnych starań o pracę, pracy nie mógł otrzymać.

Nie chciał wkroczyć na drogę przestępczą, wierzył w lepszą i nie daleką przyszłość, ale siły nie wytrzymały i nieszczęśliwy dostał obłędu.

Władze miejskie natychmiast wywiozły go do szpitala dla obłąkanych w Chełmie, lecz bytu rodziny jego nie zabezpieczyły.

Tow. Kościuczyk brał czynny udział w walce o niepodległość Polski.

Na Górnym Śląsku

Za 75 miljonów zł. radosnej twórczości „sanacyjnej“

Gminy śląskie znajdują się prawie pod wyłącznym zarządem „sanacyjnych“ burmistrzów i naczelników gmin. Przy obsadzaniu tych stanowisk administracyjnych w gospodarce komunalnej kierowano się wyłącznie zasadą, czy dany kandydat na burmistrza czy naczelnika jest z punktu widzenia „sanacyjnego“ „koszerny“. Zasada ta przyczyniła się niewątpliwie do pogorszenia sytuacji finansowej gmin. Jako przykład wystarczy podać gospodarkę gminy W. Hajduki pod zarządem p. K. Grzesika.

Ogólne zadłużenie miast i gmin na Śląsku wynosi, według zestawienia jeszcze z października 1934 roku, ogółem 41 miljonów 582 tysięcy 274 zł. Kwotą tą jednak nie objęte są miasta wydzielone, jak: Bielsko, Chorzów i Katowice. Największe zadłużenie posiadają następujące miasta, wzgl. gminy wiejskie:

Tarn. Góry mają 3 miljony 73 tysięcy 270 zł. długu; Lipiny — 2 miljony 778 tysięcy 847 zł.; Świętochłowice — miljon 454 tysięcy 831 zł.; Szopienice — miljon 363 tysięcy 534 zł.; Mikołów — miljon 87 tysięcy 929 zł. Trzy miasta wydzielone na Śląsku: Katowice, Chorzów i Bielsko mają razem 33 miljony 267 tysięcy 569 zł. długu, z czego przypada na miasto Katowice 14 miljonów 149 tysięcy 516 zł., na Bielsko 13 miljonów 911 tysięcy 188 zł. a reszta, t. j. 5 miljonów 206 tysięcy 864 zł. na Chorzów. Razem więc miasta i gminy śląskie miały w tym okresie 74 miljony 849 tysięcy 844 zł. długu.

Najpoważniejszym wierzycielem gmin śląskich jest Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach, którego pretensje wynoszą nieomal jedną trzecią całego zadłużenia, czyli 25 miljonów 149 tysięcy 122 zł. Są to należności za opłaty na rzecz Funduszu Meljoracyjnego, Funduszu Drogowego oraz inne należności. Drugim skolei wierzycielem jest Zakład Ubezpieczeń Społecznych, którego wierzytelności w gminach wynoszą około 10 miljonów złotych. Dalej idzie Skarb śląski z przeszło 9 miljonami, Komunalne Kasy Oszczędności z przeszło 7 miljonami i inne instytucje.

Bardzo poważne zadłużenie niektórych gmin figuruje w Spółce Brackiej. Na pierwszem miejscu kroczą Piekary Śl. (339 tysięcy 821 zł.), Lipiny 303 tysięcy 411 zł., Rybnik 144 tysięcy 148 zł. oraz inne miejscowości.

Zadłużenie gmin śląskich jest więc, jak widzimy, ogromne. W tych warunkach nic dziwnego, że „sanacja“ śląska walczy tak zawzięcie o utrzymanie „sanacyjnej“ partyjnej organizacji N. Ch. Z. P. Filarami tej organizacji są burmistrze i naczelnicy gmin. Bronią oni nietylko swej partji przed likwidacją, ale przedewszystkiem swoich posad. Oni to przeprowadzali owe słynne wybory „sanacyjne“ w ostatnich latach. Dlatego też boją się sądu ludu!

Opłakany bilans 4 i pół letniej

gospodarki komisarskiej w Będzinie

W Będzinie rządził 4 i pół roku „sanacyjny“ komisarz Rzeczkowski, opierając się o prorządową większość „sanatorów“ i Żydów. Gospodarką komisarza Rzeczkowskiego zajęła się obecna Rada Miejska. Wybrano specjalną komisję rewizyjną, która miała tę gospodarkę zbadać. Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej przedstawiciele tej komisji określili tę gospodarkę: „dżungla, w której nikt się nie potrafi wyznać“.

Nie chcąc być gołosłownymi, przytaczamy ustęp sprawozdania z posiedzenia Rady, zamieszczonego w sanacyjnym „Expresie Zagłębia“ z dnia 24 bm. Czytamy tam dosłownie:

„Przewodnictwo objął radny Nowara, prez. Izydorczyk przyjął pozycję wysłuchującego, a dr. Błażejewicz zabrał głos, by z 21 kartek bitego pisma maszynowego odczytać epopeję 4 i pół letnich komisaryczych rządów p. Rzeczkowskiego, która komisja rewizyjna, po pięciomiesięcznem badaniu, a przedewszystkiem w odniesieniu do roku 1934—35 chrzciła co kilka słów takiemi określeniami:

Przez 5 lat nie było rewizji... ostatnia lustracja w 1929 r... za 2 tysiące zł. druków wyborczych bez zapotrzebowania zarządu miejskiego... niewłaściwe księgowanie... nadużycia referenta, defraudacja dwuch sekwestratorów... wiekszo za dłużenie miasta niż przedstawiają pozycje... szacunki nieruchomości wygórowane... inwentarz ruchomości spisany fatalnie... brud, niechlujstwo i ciasnota w rzeźni... pokwitowania za opłaty w niektórych przedsiębiorstwach miejskich nie zaopatrzone pieczęcią miejską i t. d. i t. d.“.

Taką to opinję wydał sanacyjny dziennik o gospodarce „sanacyjnego“ komisarza.

Tragiczny zgon

pracownika rzeźni

W dn. 20.VI.36 r. o godz. 1 p.p. odbył się pogrzeb pracownika Rzeźni Miejskiej tow. Piotra Lorenca, zmarłego w kwiecie wieku, gdyż liczył zaledwie 21 lat.

W pogrzebie wzięli udział liczne rzesze pracowników Rzeźni Miejskiej, lekarze oraz kierownik Rzeźni.

Nad grobem, w imieniu Zarządu Głównego Zw. Rob. Przem. Spożywczego, żegnał tow. Lorenzo tow. Piegat, zaś imieniem oddziału tow. Matraszek Eugenjusz.

Tow. Lorenc zmarł w tajemniczych okolicznościach, które wymagają natychmiastowego wyjaśnienia.

Tow. Lorenc w dn. 14 b. m., jadąc na rowerze szosą Markowską, zderzył się ze starszym posterunkowym P. P., który jechał również rowerem z dzieckiem. Z chwilą zderzenia zarówno dziecko, jak i tow. Lorenc odnieśli rany.

Podobno wezwano pogotowie, którego lekarz zbadał stan rannego, nie udzielając mu żadnej pomocy (?); tow. Lorenca zatrzymano w 24 Komisarjacie, gdzie został przetrzymany do następnego dnia, do godz. 14 p.p. Ranny, broczące krwią, żalił się, że go bito (?)

Gdy chory przyszedł do domu, stan jego znacznie się pogorszył, wobec czego postanowiono zabrać go do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Niestety! Pomoc okazała się spóźnioną, gdyż zmarł z chwilą wniesienia go do sali.

Należałoby wyjaśnić, co było przyczyną zgonu tow. Lorenca.

Strajk robotników sezonowych

w Wołkowysku

(Kor. własna).

W Wołkowysku robotnicy sezonowi rozpoczęli w dniu 22 bm. strajk „polski“.

Robotnicy żądają pracy przez cały sezon i zapłaty dniówkowej 2.50 zł. za 8 godzin.

Robotnicy innych gałęzi pracy w Wołkowysku zajęli się na czas strajku rodzinami strajkujących.

W związku ze strajkiem aresztowano czterech robotników.

Wiadomości z całej Polski

OFIARY PIORUNÓW.

Nad powiatem równieńskim i miastem Równem przeszła groźna nawalnica z piorunami, wyrządzając liczne szkody. W Równem kilka ulic zostało całkiem zalanych, zwłaszcza ucierpiała ulica Jagiellońska. Z powodu bicia piorunów szereg osób zostało śmiertelnie porażonych. I tak na polu koło wsi Brykowa zajętych było troje dzieraczy. Piorun zabił Pawluk Paraskiewę a ciężko poranił Hawronię Jurczakównę i Marję Olesiukównę.

Na futorach starokorzeckich przez okno wpadł piorun do mieszkania Natalji Horobko, która bieliła w tym czasie mieszkanie i zabił ją na miejscu. We wsi Kołodenka zajęty był przy budowie domu Paweł Hawroń i został zabity przez piorun. Od uderzenia piorunu spalił się dom Józefa Kulakowskiego. Na polu koło wsi Bereźce pow. sarneńskiego zabity został od uderzenia piorunu Filip Sajczyszyn. We wsi Kuty pow. mienieckiego zabity został piorunem w domu Jan Kucharski.

W czasie burzy szalejącej nad powiatem bielskim piorun zabił rolnika Donocika w Bronowie.

Piorun uderzył w dom Skużniców w Chynowie w pow. piotrkowskim, zabijając ich 12-letnią córeczkę.

NAPAD BANDYCKI NA PLEBANJĘ.

W nocy na piątek dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na plebanję we wsi Biała koło Magierowa woj. lwowskiego.

Kilku zamaskowanych i uzbrojonych w karabiny bandytów, wdarło się na podwórze domu ks. Włodzimierza Kmicikiewicza. Stróża tocnego, który zastąpił im drogę ugodził jeden ze złoczyńców karabinem w głowę, raniąc go ciężko. Na krzyk rannego wybiegli domownicy i bandyci zbiegli. Policja prowadzi dochodzenia.

Strajk w Falenicy

W fabryce cegły „Sylikat“ w Falenicy wybuchł strajk.

P. C. WODEHOUSE.

68)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Widoczne było, gdy Beach stanął dęba w sposób tak niewytłumaczony, iż nie działa on już nic własnym wysiłkiem. Musi oddać sprawę w ręce wykwalifikowanego pośrednika. A jegomościem, do którego należałoby się zwrócić w tej sprawie, jest bezsprzecznie ten ptaszek Pilbeam.

Pilbeam — rozumował Monty — to prywatny detektyw; robota, którą trzeba wykonać, wchodzi zatem w jego zakres, gdyż wykradanie rzeczy należy napewno do codziennych zajęć prywatnego detektywa. Jak dalece pamiętał ze swej lektury, tego rodzaju typy używane były zawsze do wykradania — kompromitujących listów, planów admiralicji, rubinów Maharadży i Bóg wie czego nie. Niewątpliwie będzie on zachwycony tą misją.

Monty poszedł go szukać i znalazł rozwalonego w fotelu w palarni. Monty z uznaniem zauważył, że ma koniuszki palców jeden przy drugim, co zawsze jest dobrą oznaką.

— Panie Pilbeam — rzekł — czy byłby pan w danym momencie gotów do pewnej dyskretnej misji?

— Przepraszam?

— Jeżeli tak, to mam dla pana zajęcie.

— Zajęcie?

Pilbeam — tak, jak Monty — rozmyślał z natężeniem — i wysiłek umysłu oraz upał sprawiły, że nie czuł się tak pogodnie, jak zazwyczaj.

— Pan jest detektywem? — zapytał Monty niespokojnie? — Nie nabierał mnie pan tylko, co?

— Rozumie się, że jestem detektywem. Zdaje mi się, że mam tu swoją kartę.

Monty zbadał wygląd lichego kawałka tektury — i potrząsnął go cały niepokój. Agencja Wywiadowcza Argus. To mówi samo za siebie. Gwarantowana tajemnica i dyskrecja. Jeszcze lepiej. A także adres telegraficzny: Pilgus, Piccy, London. Jaknajbardziej przekonywujące.

— Wspaniale — rzekł. — No więc, wracając do rzeczy, mogę dać panu interes do zrobienia.

— Chce pan skorzystać z mych usług zawodowych?

— Jeżeli gotów jest pan w tej chwili do podjęcia się pewnej pracy — to tak. Ale oczywiście, jeżeli przebywa pan tu tylko w celu korzystania z dobrze zasłużonego odpoczynku...

— Bynajmniej. Rad będę, mogąc okazać panu wszelką pomoc, jaka będzie w mojej mocy. Proszę o fakty.

Monty był trochę niepewny co do procedury. Nigdy przedtem nie zatrudniał prywatnego detektywa.

— Chce pan wiedzieć, jak się nazywam?

— Czy nie nazywa się pan Bodkin? — rzekł Pilbeam zdziwiony.

— O tak... Naturalnie. Rozumie się. Tylko we wszystkich historjach, które czytałem, gość, udający się do detektywa, zawsze zaczyna od długiej opowieści o tem, jak się nazywa, gdzie mieszka, kto mu zostawił pieniądze i tak dalej. Oszczędzimy sobie dużo czasu, jeżeli będziemy mogli to ominąć.

— Potrzebne są mi tylko fakty.

Monty zawahał się znowu.

— To brzmi tak djabelnie głupio — rzekł niešmiało.

— Przepraszam?

— No, fantastycznie, jeżeli pan woli. Nikt nie mógłby temu zaprzeczyć. Fantastycznie... oto określenie, które poprostu nasuwa się na wargi. Dotyczy to tej książki Gally'ego Threepwooda.

Pilbeam lekko podskoczył.

— O?

— Tak. Pan wiedział, że napisał książkę?

— Wiedziałem.

— No... — Monty zachichotał. — Przypuszczam, że będzie się panu zdawało, iż jestem głupim osłem, ale chcę tę książkę dostać!

ŻYCIE WARSZAWY

Nowe wypadki pokąsania

Nie mija dzień, by nie zdarzały się wypadki pokąsania przez psy. Wczoraj zostały znów pokąsane trzy osoby.

W Al. Jerozolimskiej 105 pies ugryzł 17-letniego Chaima Fajnbauma (Bera Majzelsa 8) subjekta (rana lewego pośladka); przy ul. Wroniej 43 — 7-letniego Henryka Katana, ucznia (rana lewego uda) i przy ul. Zamenhofa 22 — ucznia krawieckiego, 16-letniego Gimpela Weinbergera (rana prawego uda).

Wszystkich poszwankowanych opatrzono w ambulatorjum Pogotowia, poczem zgłosili się oni do Państwowego Zakładu Higjeny, na zastrzyki, ze względu na niebezpieczeństwo wścieklizny.

Zbrodnia na Pelcowiźnie

Na szosie Modlińskiej wprost stacji kolejki dojazdowej Pelcowizna, wynikła sprzeczka pomiędzy żwirnikami: Józefem Pogłuchem (Golędzinów) a Janem Mikusem (Bojanowska 3). Do sprzeczki wmieszał się brat Pogłucha, Kazimierz, który wyjął nóż sprężynowy i zadał nim Mikusowi rany cięte w szyję i brzuch.

Ciosy były tak silne, że u Mikusa została przecięta krtań i nastąpiło wypadnięcie trzewi z brzucha. Po dokonaniu zbrodni zabójca oraz brat jego uciekli. Przechodnie pospieszyli na ratunek, wzywając Pogotowie. Lekarz stwierdził śmierć wskutek silnego upływu krwi. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Policja 18-go komis. wszczęła śledztwo, celem ujęcia zbrodniarzy. Zaznaczyć należy, że zmarły tragiczną śmiercią Mikus pracował wspólnie z Pogłuchami. Przyczyną zabójstwa były porachnki osobiste.

Próba obrabowania składu płótna

Wartownik nocny Jan Krawczyk, sprawdzając nocy ubiegłej swój posterunek, zauważył, że magazyn płótna p. f. „Żyrardów" (Marszałkowska 152) był otwarty, kłódki zaś z drzwi frontowych zdjęte i zabrane. Na progu sklepu leżały inne kłódki, które — prawdopodobnie — miały służyć złodziejom do zamknięcia sklepu, w chwili, gdy miał być tam zamknięty złodziej. Wezwany policjant udał się wraz z wartownikiem do sklepu, lecz nikogo tam nie zastali. Tym sposobem, dzięki czujności wartownika, udaremniono dokonanie znacznej kradzieży.

Kradzież rur wodociągowych

Dozorca przy budowie domu Polna 38, Zygmunt Puzio, schodząc z dyżuru, prosił Czesława Makrzanowskiego, który przyszedł na dyżur, aby o godz. 16-tej wpuścił na teren budowy pewnego kolegę, pragnącego przypatrzeć się wyścigom na polu Mokotowskiem. Gdy w oznaczonej porze zjawił się na teren budowy nieznajomy mężczyzna o określonym wyglądzie, zastał jeszcze Puzia, który wprowadził go na rusztowanie, sam zaś wyszedł.

Nieznajomy kupił wódki, piwa i uraczył dozorcę Makrzanowskiego. Gdy dozorca był już dobrze „podgazowany", przybysz zaprowadził dozorcę do pakamery, gdzie Makrzanowski zasnął. Nazajutrz rano przebudził się i stwierdził z przerażeniem, że z placu zniknęły rury wodociągowe i kanalizacyjne, ogólnej długości 325 mtr., wartości 1,500 zł. O fakcie tym zawiadomiono policję, która zajęła się wykryciem sprawców kradzieży. Obu dozorców do czasu wyświetlenia okoliczności kradzieży osadzono w areszcie.

Dwoje dzieci pod tramwajem

Przed domem Targowa 42 pod tramwaj linji „7" dostali się dwaj chłopcy, którzy wybiegli z poza tramwaju, jadącego w przeciwnym kierunku.

Motorowy natychmiast puścił w ruch hamulce, dzięki czemu dzieci uniknęły niechybnej śmierci, dostały się jednak poza deskę ochronną. Przy pomocy przechodniów wagon podniesiono i wydobyto: 7-letniego Srula Furnasera i 4-letniego Icka Kockiego (adresy nieustalone). Lekarz Pogotowia stwierdził u pierwszego złamanie lewej nogi, u drugiego zaś — potłuczenie nóg i głowy. Po opatrunku — obu przewieziono do szpitala na Czystem.

Fatalny upadek

Na rogu ul. Opaczewskiej i Szczęśliwickiej, w chwili wysiadania z pociągu kolejki Ł. K. D. potknął się i upadł 37-letni Józef Rybicki, konduktor tramwajowy. Nieszczęśliwego przechodnie przenieśli do zajezdni tramwajowej „Rakowiec", dokąd przybyło Pogotowie. Lekarz stwierdził złamanie prawego obojczyka.

Zamachy samobójcze

Zatrzymany w areszcie 13-go komisarjatu 23-letni Zygmunt Zarzycki, robotnik, (wieś Solipse, pow. warszawski), zadał sobie szkłem ranę ciętą brzucha.

Jadwiga Nagańska, emerytka, lat 50 (Emilji Plater 25), otruła się luminalem.

Desperatom pomocy udzieliło Pogotowie, pozostawiając na leczeniu na miejscu.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: „Głupi Jakób".

TEATR POLSKI: „Miljonerka". W próbach — „Z miłości — niedostatecznie".

TEATR NOWY: Dziś i codziennie „Tessa" w reżyserji Węgierki.

TEATR LETNI: „Nieusprawiedliwiona godzina". W przyszłym tygodniu „Podwójna buchalterja".

TEATR MAŁY: Ostatnie dni komedji „Lord i hiszpanka" J. Sarmenta. Od środy 1 lipca — teatr zamknięty na lato.

TEATR MALICKIEJ: Daje w niedzielę i poniedziałek po 2 przedstawienia o 4-ej popoł. „Trafika pani generałowej". O 8 wiecz. „Profesja pani Warren".

TEATR KAMERALNY: Dziś gorąco przyjęta komedja Antoine „Nieprzyjaciółki" z Grywińską i Adwentowiczem w rolach głównych.

TEATR J. KOROLEWICZ-WAYDOWEJ (KAROWA 18) daje co wieczór o 8 m. 15 najpiękniejszą operetkę „Gejsza" Jonesa, graną przez najznakomitszych artystów operetkowych: z L. Szczepańską, L. Halamę, Wędrychowską i in. Wielki chór, balet Opery Warsz. pod batutą St. Nawrota. Sprzedaż biletów od 40 gr. do 5 zł. przez cały dzień w „Operetce" oraza w „Orbisie" (Al. Jerozolimskie 33).

TEATR ROSYJSKI (Nowy Świat 19) gra w piątki, soboty i niedziele komedję podług T. Dostojewskiego „Sen Wujaszka".

Kronika organizacyjna

W. O. K. R. Plenarne posiedzenie WOKR. PPS. odbędzie się we wtorek, dnia 30 bm., o godz. 7 wiecz., przy ul. Długiej Nr. 21.

EGZEKUTYWA WOKR. — odbędzie swe posiedzenie we wtorek, dnia 30 bm., o godz. 6 wiecz. przy ul. Długiej.

Prawa nabyte rzemieślników

Związek Izb Rzemieślniczych na podstawie udzielonego przez min. przem. i handlu wyjaśnienia podaje do wiadomości, że osoby, które trudniły się samoistnie rzemiosłem przed dniem 15 grudnia 1927 roku, zgodnie z obowiązującemi podówczas przepisami a następnie z uprawnienia tego nie korzystały, mogą przystąpić obecnie do samoistnego wykonania danego rzemiosła i że niema przeszkód natury prawnej do wydawania wzmiankowanym osobom zaświadczeń o posiadaniu uprawnienia przemysłowego.

Co usłyszymy w radjo?

NIEDZIELA, 28 czerwca 1936 r.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". 8.05 „Aud. dla wsi". 8.45 Dzien. por. 8.55 Progr. na dzisiaj. 9.00 Muzyka orkiestrowa (płk.). 9.50 **Msza polowa z placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie z okazji „Święta Morza" i Pierwszego Zjazdu Śpiewaków Polskich z Krakowa i zagranicy. Podczas nabożeństwa i po naabożeństwie śpiewać będzie Jan Kiepura.** 11.45 Przegl. teatr. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny. W przerwie około godz. 13.15 „Wśród oceanów" — fragment. 14.30 „Aud. dla wsi". 15.00 Konc. rekl. 15.30 Muzyka lekka (pł.). 16.30 Trans. ze Szkoły Podchorążych Artylerji. 17.00 „Pieśni morza". 17.45 Słuchowisko oryginalne p. t. „Na morskich szańcach Rzeczypospolitej" — napisał J. Stępowski (wznowienie). 18.30 Reportaż z pierwszego Zjazdu Kaszubów w Gdyni wygł. St. Zadrożny (z Gdyni przez Toruń). 18.40 Koncert rozrywkowy z ogrodu Rozgłośni Krakowskiej. 20.25 „Nowości poetyckie" — omówi Wł. Sebyła. 20.40 Przegl. polit. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali" p. t. „W Brzuchowicach na festynie". 21.30 Recital wiolonczelowy Z. Adamskiej. 22.00 Wiad. sport. 22.15 Wiad. sport. 22.20 Muzyka tan. w wyk. Małej Orkiestry P. R. z udziałem „Trójki Radjowej". 23.00 Orkiestra E. Bianco i T. Mankiewiczówna (pł.).

PONIEDZIAŁEK, 29 czerwca 1936.

8.00 Czas i pieśń poranna. 8.03 Audycja dla wsi. 8.45 Dziennik. 8.55 Program. 9.00 Poranek muzyczny ze Lwowa. 11.00 „Święto Morza w Gdyni". Przemówienie P. Prezydenta R. P. i wice-premjera inż. Eug. Kwiatkowskiego i Przewodniczącego Głównego Komitetu Wykonawczego „Święta Morza", Pana Min Aleksandra Bobkowskiego. 12.30 Transmisja fragmentów uroczystości ku czci wójta Pyrza. Przemówienie wygł. Gen. Inspektor Sił Zbrojnych Gen. Rydz-Śmigły. 13.00 Dalszy ciąg uroczystości „Święta Morza" Defilada. 14.00 Koncert solistów z płyt. 14.30 Audycja dla wsi. 15.00 „Morze w pieśni — w wykonaniu T. Łuczaja. 15.15 Transmisja z ogródka dziecięcego z Wilna. 15.30 Koncert Kapeli Ludowej F. Dzierżanowskiego. 16.00 Koncert Orkiestry Filharmonji Warszawskiej z Ciechocinka. 16.45 „Obozy wypoczynkowe dla kobiet pracujących". 17.00 Koncert Orkiestry Marynarki Wojennej. 17.40 Przemówienie Przewodniczącego Komitetu F. O. M., Gen. Dyw. K. Sosnkowskiego z Gdyni. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.15 Reklamy. 18.50 Pogadanka. 19.00 Piosenki w wykonaniu Chóru Wiehlera. 19.30 Poematy o morzu w muzyce fortepianowej. 19.50 Zespół Salonowy P. Rynasa. 20.30 Feljeton „Na morze". 20.45 Dziennik. 20.45 Pogadanka. 21.00 Transmisja z sali Filharmonji. Zakończenie Turnieju Śpiewaczego i Zlotu Śpiewaków Polskich. 21.45 Sport. 22.05 Fragmenty z opery „Legenda Bałtyku". 23.00 Muzyka taneczna z płyt. Koniec o godz. 24.

Zapisy na półkolonje letnie

Zapisy na pókłolonje letnie w Warszawie trwają. Są one przyjmowane w dalszym ciągu przez szereg organizacji społecznych, w tej liczbie przez Radę Szkolną m. stoł. Warszawy. Przy przyjmowaniu zapisów pobierana jest ustalona opłata. Dzieci korzystające z ulg płacą przeciętnie za 6-tygodniowy pobyt na półkolonjach po 8 zł.

Zapisy w biurach powyższych organizacji i ośrodkach zdrowia trwać będą do chwili uruchomienia półkolonji, t. j. do pierwszych dni lipca.

Ofiara kąpieli

20-letni Srul Fajerszmidt (Nowolipki 64), krawiec, kąpiąc się w Wiśle, natrafił na głębię i utonął. Zwłoki wypłynęły koło mostu kolejowego.

Jedźcie na obóz ZNMS-u!

Obóz Letni Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej — odbędzie się w okolicy Mszany Dolnej (Beskid Wyspowy) w czasie od 9 do 30 sierpnia 1936. Jest to okres gwarantujący na Podkarpaciu najlepszą pogodę.

Program obozu przewiduje obok szeregu wycieczek — referaty ideologiczne. Uczestnikami obozu mogą zostać prócz ZNMZ-owców — członkowie bratnich organizacyj robotniczych, (TUR., ZRSS., Cz. Harc., Zw. Zawod. i t. p.).

Koszta obozu — 55 złotych. (Ulgi kolejowe w obie strony).

Zgłoszenia i informacje: poniedziałki, środy, piątki — godzina 17—18— Warecka 7, I piętro.

Komisja Wakacyjna ZNMS.

„NA ZGLISZCZACH SZCZĘŚCIA". W KINIE „ADRIA".

Nowy potężny film Kinga Vidora, przewyższa nawet jego niezapomnianą „Wielką paradę". Za temat posłużyła powieść Starka Younga, pod tym samym tytułem, która rozeszła się w nakładzie 500.000 egzemplarzy. Reżyserował King Vidor pod osobistą kontrolą Ernesta Lubitscha.

W rolach głównych ukazali się najwybitniejsi aktorzy sceny i ekranu amerykańskiego w osobach: Margaret Sullavan znanej z filmu „Zaledwie wczoraj", Janet Beecher, Waltera Connolly, oraz Randolpha Scotta i Dickie Moore'a. Nic dziwnego, że King Vidor, mając wspaniały temat, oraz doskonałych wykonawców, stworzył arcydzieło, które zdaniem krytyki filmowej przewyższyło nawet „Wielką paradę". (X).

Nieludzki wyzysk robotników pod Warszawą

Robotnicy zatrudnieni przy budowie linji kolejowej Tłuszcz — Zegrze, sprowokowani nieludzkim wyzyskiem i złem traktowaniem przez kierowników robót, t. j. p.p. Wasilewskiego i Cytrjona, ogłosili strajk.

Czas pracy wraz z dojazdami na miejsce robót i powrotem, trwa od godz. 5 rano do godz. 8 i 9 wieczór. Za tę pracę na skwarze słońca lub na deszczu, płacą zł. 2,80 dniówki, mimo, że Fundusz Pracy przyznaje znacznie wyższe stawki.

Zachodzi więc pytanie, co się dzieje z różnicą pomiędzy stawką, ustaloną przez Fundusz Pracy, a dniówką płaconą przez p.p. Wasilewskiego i Cytrojana? Nadomiar złego p.p. kierownicy robót wymagają nader intensywnej pracy, a gdy siły zawodzą robotników, grożą im wyrzuceniem z pracy, obrzucając ich grubijańskiemi i obelżywemi wyrażeniami i wymyślaniami od anty-państwowców i t. p.

Wobec takiego stanu rzeczy, cierpliwość robotników się wyczerpała i jednomyślnie uchwalili przystąpić do strajku, wysuwając jednocześnie żądania poprawy swego losu i ludzkiego traktowania. Kilku delegatów robotniczych usunięto z pracy.

Wycieczka statkiem

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Oddział Warszawski, organizuje całodzienną wycieczkę statkiem do Bochnika (lasy Jabłonowskie) w dn. 28 czerwca.

Odjazd z przystani „Vistula" o godz. 7.30, powrót 9.30 wieczorem. W programie orkiestra, tańce. Bufet obficie zaopatrzony. W razie niepogody wycieczka, odbędzie się w poniedziałek 29 (święto).

Bilety w cenie: dorośli 2 zł. z prawem wzięcia dwojga dzieci bezpłatnie; młodzież od lat 16 do 21 zł. 1.50; dzieci do lat 15—zł. 1.

Bilety do nabycia: Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci, Al. 3 Maja 2 m. 68; Dzielnica Wolska — Wola 44; Administracja „Tygodnia Robotnika".

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Na zgliszczach szczęścia".
APOLLO: „Senorita w masce" i samochód nr. 99".
ATLANTIC: „Armja Ewy".
AKRON: „Człowiek wilk" i „Dobra wróżka".
ANTINEA: „Przygoda o północy" i „Kot i skrzypce".
AS: „Jaśnie Pan szofer" i dodatki.
AMOR: „Taniec miłości" i „Madame Butterfly".
BAŁTYK: „Nocne motyle".
BIS: „Żona w złotej klatce" i „Jestem zbiegiem".
CAPITOL: „Mały Marynarz".

CASINO: „Casino de Paris".

COLOSSEUM: „Manewry miłosne" i „Sen nocy letniej".
COLOSSEUM (Małe): „Pogromcy Indjan".
CORSO: „Kto ostatni całuje" i rewja.
CZARY: „Srebrne ostrogi" i „Buster Keaton".
ELITE: „4½ muszkieterów" i „Śmierć odpoczywa".
EUROPA: „Mam 19 lat".
FAMA: „Doktór X".
FILHARMONJA: „Kwiat Hawai".
FLORIDA: „Katiusza" i „Na dnie Oceanu".
FORUM: „Zew dzikich" i „Mała mateczka".
HELJOS: „Jasnowidz".
HOLLYWOOD: „Baron Cygański".

ITALIA: „Cienie Broadwayu" i dodatki.
LOS: „Nie miała baba kłopotu".
MASKA: „Skandale miljonerów" i „A. L. 14 zatonęła".
MEWA: „Zapomniany człowiek".
METRO: „Żona z ogłoszenia" i rewja
MUCHA: „Oskarżam Cię matko" i rewja.
MINERWA: „Człowiek dwuch światów" i „Bez honoru".
NOWA TOMBOLA: „Noc na transatlantyku" i „Legjon nieustraszonych".
KOMETA: „Caliente — miasto miłości".

MAJESTIC: „Takie są dziewczęta".
MIEJSKI: „Wesołe szaleństaw".

OKO PRASKIE: „Nie odchodź odemnie" i „Manewry miłości".
PAN: „Prawo do szczęścia" z J. Gayner.

PETIT TRIANON: „Zaczęło się od pocałunku" i „Dziś wieczór u mnie".
POPULARNY: „Uwielbiana" i rewja.
PROMIEŃ: „Bengali".
PRAGA: „Kochaj tylko mnie" i rewja.
RAJ: „Nie miała baba kłopotu".
RIALTO: „W cieniu samotnej sosny".
RIVIERA: „Urojony świat" i film sowiecki".
RENA: „10 z Pawiaka".
ROXY: „Dawid Copperpeld".
SFINKS: „Potępieniec" i rewja.
STYLOWY: „Promenada miłości".
SOKÓŁ: „Szkarłatny kwiat" i „Robinson i Piętaszek".
TON: „Osaczona".
UCIECHA: „Adieu".
UNJA: „Do mnr. 56" i „Lulu".

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka